Nr. 119. We Lwowie Sobota dnia 24. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. - półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rötter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Przed wyborami.

III.

Lwów 23. maja.

Pomimo wszystkiego, co nam prawią bezwzględni chwalcy dzisiejszego stanu rzeczy — polityczny stosunek kraju naszego do monarchji bardzo wiele pozostawia do życzenia. Nie zapewnia on krajowi tego politycznego stanowiska, tej miary samorządu, jaka słusznie się należy tak znacznemu, a z innemi prowincjami monarchji żadnemi narodowemi węzłami nie złączonemu, odłamowi wielkiej narodowej całości — mającej odrębną swą przeszłość dziejową, swe nieprzedawnione i niezaparte nigdy prawa, nawet międzynarodowemi traktatami w pewnej części poręczone, swoje wreszcie znakomite cywilizacyjne zasługi. A powtóre nie zapewnia ten stosunek takiego najżywotniejszych spraw naszych załatwiania, takiego istotnych naszych potrzeb zaspokojenia, któreby umożliwiło pomyślny rozwój krajowi, stuletnią złą gospodarką do bardzo smutnego stanu doprowadzonemu. I póki rozstrzyganie o znacznie większej części spraw krajowych zdanem będzie w ręce centralnych ciał reprezentacyjnych i centralnych władz rządowych, w których ani znajomości stosunków naszych nie ma, ani też silnego prawdziwie patrjotycznego odczucia potrzeb kraju, póty cały rozwój jego iść będzie bardzo powolnym, a łatwo i wstecznym krokiem. Zarówno więc ze względu na prawa nasze przyrodzone, jak i na bezpośrednie potrzeby kraju, niezbędną jest zmiana stosunku Galicji do monarchji w tym kierunku, ażeby szczupłe dotąd ramy samorządu rozszerzyć.

Nie tracił tego z oka nasz sejm krajowy. Już w pierwszej swej sesji wypowiadał on potrzebę rozszerzenia samorządu, a tem silniej uczuwał on tę potrzebę, że między nadziejami obudzonemi dyplomem październikowym, a tem co lutowa ziściła konstytucja, olbrzymia, a wielce niekorzystna zachodziła różnica. Nie mniejsza też różnica okazała się pomiędzy temi nadziejami, jakie w kilka lat później upadek Schmerlinga wywołał — a tą rzeczywistością, jaka nam się w grudniowej przedstawiła konstytucji. Kraj rozczarowany począł głośniej domagać się zmiany — i wówczas to doszliśmy do jaśniejszego nieco sformułowania życzeń naszych, w słynnej wrześniowej rezolucji z r. 1868. Nie urzeczywistniona dotąd ani w drobnej części — przez wiedeńską reprezentację kraju od lat bez mała dziewięciu jeżeli nie zapomniana, to przynajmniej starannie na dnie serca ukryta — ma ona jednak dla kraju ważne znaczenie śmiało nakreślonego programu odrębności jego narodowej, którego spełnienie chociażby powolne, stopniowe, chociażby według nadarzających się sposobności częściowo tylko uskuteczniane, powinno być zawsze celem starań naszej reprezentacji. Nie można rezolucji stawiać jako niewzruszony dogmat, jako dekalog nawet w szczegółach niezmienny; póki jednak kraj nie zaprze się swej odrębnej cechy narodowej, nie zapomni swej godności, póty rozszerzenie i zagwarantowanie samorządu pozostać musi jego w obec Austrji programem, a myśl przewodnia rezolucji z r. 1868 celem, do którego reprezentacja kraju niezachwianie zmierzać powinna.

Gdybyśmy zaś zapytali, co stało na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego programu w ciągu lat jedenastu, i dla czego chociażby nawet kilku pomniejszych jego punktów nie uzyskano — to wyjaśnienie tej zagadki leży w odosobnieniu naszej reprezentacji. Temu zupełnemu odosobnieniu po części kto inny winien, po części zaś delegacja sama. Gdyby czescy posłowie byli wzięli udział w radzie państwa — szanse wszelkich autonomicznych dążeń byłyby się znacznie podniosły, i tak dla nich jak i dla nas niejedno byłoby można uzyskać. Ale i bez nich mogła była delegacja nasza wyjść z tego odosobnienia, mogła — nie dla wszystkich wprawdzie, ale dla niektórych przynajmniej żądań kraju uzyskać poparcie. Nieraz nadarzała się chwila korzystna, kiedy albo rząd nas potrzebował, albo parlamentarnej większości nasze głosy wielce były pożądane. W takich okolicznościach targ jest nie tylko dozwolony lecz wręcz nakazany — w takich chwilach można było niejedno uzyskać. Jakże z nich nie umiano korzystać! A po za tem — stanowisko zajmowane przez delegację naszą w kwestjach wolności obywatelskiej — nie mogło jej zjednywać przyjaciół. Była ona w obec tych kwestyj zawsze obojętną — nieraz niechętną. To, co ustawę o wolności stowarzyszeń i zgromadzeń czyni iluzoryczną, owo sławne „staatsgefährlich", które się na polskich stowarzyszeniach najprzód odbiło — jest niestety dziełem naszej delegacji. Prawa ciał reprezentacyjnych w obec rządu nie znalazły w nas nigdy obrońców stanowczych i śmiałych — a nieraz kruszyliśmy kopię za usunięciem wpływu ciał reprezentacyjnych na sprawy, które według liberalnego tłómaczenia konstytucji wchodzą w ich zakres działania. Zapoznawając stanowisko konstytucyjne korony, która nie może przekraczać granic, zakreślonych jej zasadniczemi ustawami — myśmy łask oczekiwali zamiast upominać się o prawa. Lojalność w obec korony przenosiliśmy na rząd, a hasłem tem poskramialiśmy wszelkie nasze opozycyjne zapędy do tego stopnia, że w chwilach rozstrzygających rząd bez targu liczył zawsze na nasze głosy, i mógł się nam tak wywdzięczać, jak się to np. stało przy uszczupleniu praw rady szkolnej, albo przy pamiętnej krajowi noweli o podatku gruntowym.

Ażeby wyjść z tego odosobnienia, ażeby stworzyć sobie sojuszników — musimy obok obrony samorządu i rozszerzenia go, stanąć śmiało i z całą stanowczością po stronie dążeń prawdziwej wolności. Prawa ludów nie dadzą się najostrzejszym nawet nożem tak ściśle rozdzielić, aby można pociągnąć wyraźną granicę pomiędzy narodową swobodą a obywatelską. Pierwsza bez drugiej pomyśleć się nie da — tak jak druga staje się blichtrem bez pierwszej. Obu więc razem bronić, obie razem rozszerzać i utrwalać należy. A wtedy łatwiej i pewniej znajdziemy poparcie dla słusznych żądań kraju.

Obecnie zaś, kiedy wejście Czechów do rady państwa coraz bardziej prawdopodobnem się staje — kiedy przywódzcy tego tak stanowczo odrębności swej broniącego narodu, porozumiewają się właśnie z liberalnym niemieckim obozem — zadanie powyższe łatwiej spełnionem być może. Utworzenie stronnictwa autonomiczno-liberalnego staje się coraz bardziej prawdopodobnem — a tylko takie stronnictwo odpowiada istotnym potrzebom monarchji konstytucyjnej z różnych narodowych i historycznych indywidualizmów złożonej, tylko takie stronnictwo, gdyby się stało w parlamencie większością, mogłoby spełnić i nasze i Czechów życzenia. A jeżeli komu, to właśnie Polakom najbardziejby przystało, poczynić wszelkie w tym kierunku usiłowania, aby stronnictwo takie powstać mogło i silne zająć stanowisko. My, których cała dziejowa przeszłość rozwijała się na zasadzie pełnej politycznej swobody — my, którzy łącząc w naszym państwowym organizmie inne narodowości, wiązaliśmy się z nimi jako „wolni z wolnymi a równi z równymi" — my, którzy przez sto lat już walczymy o narodowe i obywatelskie swobody, i nie moglibyśmy powiedzieć, która krwi naszej kropla spłynęła za narodowość, a która za wolność — my najwłaściwiej możemy w parlamencie wiedeńskim stać się zarodkiem i ogniskiem większego kilku klubów sprzymierzenia, któreby zmierzało do wprowadzenia równocześnie obu tych zasad w konstytucyjne życie monarchji. A szukając w tym celu sojuszników najłatwiej ich znajdziemy w posłach czeskiego narodu, jeżeli wejdą do rady państwa.

Streszczając te uwagi — określamy polityczne stanowisko naszej delegacji, odnośnie do stosunku Galicji do monarchji i wewnętrznych spraw tej monarchji jak następuje:

Delegacja nasza winna starać się o zagwarantowanie i rozszerzenie samorządu kraju, w myśl zasad — chociaż nie koniecznie litery — rezolucji z r. 1868.

Winna zająć stanowisko szczerego obrońcy swobód i praw konstytucyjnych i obywatelskich, i zmierzać do ich zagwarantowania i rozszerzenia.

Ku tym celom zmierzając, powinna porozumiewać się, a w danym razie ku wspólnemu działaniu jednoczyć z temi wszystkiemi żywiołami, które zechcą poprzeć program autonomiczno-liberalny, a w pierwszym rzędzie z Czechami.

Winna też konsekwentnie stawać w stanowczej a skutecznej opozycji przeciw każdemu takiemu rządowi, któryby autonomiczne prawa kraju i swobody obywatelskie i konstytucyjne naruszał, albo ich rozszerzeniu i lepszemu zagwarantowaniu stawiał przeszkody, a dążyć do zastąpienia go rządem, przyjmującym program autonomiczno-liberalny.

GŁOS z KRAJU.

Nasi nowi geometrzy katastralni.

Z nad Dunajca, 17. maja 1879. (Stama). Panom posłom w Radzie państwa, którzy się upominali o urzędników dla Galicji, język polski znających, niechaj służy za illustrację następująca wiadomość:

W obręb rozległych dóbr radłowskich w powiecie brzeskim przybyło trzech nowych geometrów katastralnych, z których tylko jeden zna język polski. Dwaj inni zaś zdani są w urzędowaniu na łaskę i niełaskę swoich przybocznych pisarzów (dietarjuszów) którzy po polsku mówią i piszą, ale czy język niemiecki znają, by się ze swoimi zwierzchnikami porozumieć, bogom tylko wiodomo.

Można sobie wyobrazić, jaki to babiloński będzie wynik tej międzynarodowej pracy. Pisarz rozumiałby włościanina, gdyby był geometrą. Geometra takżeby go zrozumiał, gdyby był pisarzem. Od tak warunkowego zrozumienia zawisła czynność urzędowa musi być dobrą warunkowo; a że warunek do wykonania jest niemożliwy, ergo . . . . skuteczność urzędowania będzie zapewnioną.

Jak ci urzędnicy znają urządzenia kraju naszego, i jak się do nich stosują, dowodzi sposób, jakiego użył jeden z nich w celu zawiadomienia zarządu dóbr radłowskich o terminie zaczęcia swojej czynności. Jego fantazja wykryła w kraju naszym zbiorową gminę przyszłości. nieco z rosyjska urządzoną, obejmującą dwór i gminę pod wspólnem berłem wójta. Więc przełożony obszaru dworskiego w Borzęcinie (majątku radłowskim) otrzymuje kartkę siwego papieru osnowy następującej:

Niedzieliska, 8. kwietnia 1879.

donoszę Wielmożemu panu Rządcy W bozecinie azeby pan przyjechał dokomisji pomiaru na dzień sobotni przyjechał.

Z rozkazu pana Jidzimiera.
Józef Wilk (wł. r. wójt gminy).

W tej ignorancji stosunków i urządzeń Galicji widoczną jest chyba milcząca prośba tych panów, ażeby im wolno było wrócić do ojczyzny; zwłaszcza że żaden z nich nie posiada nawet gramatyki języka galicyjskiego, i nie może się w kraju dowiedzieć, gdzie ją nabyć można.

Sprawy zagraniczne.

Sytuacja we Wschodniej Rumelii.

Nowo układająca się sytuacja we Wschodniej Rumelii wobec ewakuacji moskiewskiej, której konstatują już dzisiaj pewne początki, przedstawia różne szczegóły godne uwagi. Dotychczas, pisze korespondent z Filipopola do *Politische Correspond.* przyzwyczajono się widzieć zadowolenie ze zmian zaszłych, tylko w kołach bułgarskich, przeciwnie zaś, żywioły greckie i mahometańskie uważano zawsze jako opozycyjne, poczytujące się za uciśnione i pokrzywdzone w swych prawach i interesach. Obecnie zaś Bułgarowie skarżą się mocno, widać pomiędzy nimi jakiś rozdwój i wyczekiwanie znów innych zmian dzisiejszych stosunków. Metamorfozę tę sprawił podobno ów nowy zupełnie ton, w jakim z Liwadji zaczęli się odzywać o konieczności wykonania berlińskiego traktatu. Nie wszyscy więc Bułgarowie godzą się na bierne zachowanie się wobec tego, ani nawet na bierną opozycję. Wielu z nich, mianowicie partja konserwatywna z egzarchą, biskupami i archimahdrytą na czele, jak również spora część radykałów, objawiają chęć czynnego działania w celu wytworzenia nowego *modus vivendi* odpowiedniego do nowych stosunków. Dnia 14. bm. odbyło się przeto u burmistrza w Filipopolu liczne zgromadzenie, na którem zadecydowano przyjąć Aleko paszę bardzo uroczyście, a nawet wysłać naprzeciw niemu deputację aż do granicy. Do deputacji tej będą należeć także mahometanie i Grecy.

Swoją drogą istnieje tam jeszcze partja nieprzejednanych i to dosyć silna. Ci zaś stoją ciągle na gruncie traktatu san-stefańskiego i nie chcą słyszeć o jego zmianach, a w skutek tego gotują różne trudności nowemu rządowi miejscowemu. Do tej partji należą przeważnie nauczyciele, księża, adwokaci lekarze i młodzi kupcy, a więc miejscowa inteligencja, żywioły, które dosyć spory wpływ wywierają na ludność klasy najniższej. Dla nich więc zawsze hasłem jest Bułgarja połączona w jedną państwową całość, zatem wbrew temu co postanowiono w traktacie berlińskim. Przywódca tej partji, Kirejew, zbiera nawet podpisy na nowy jej program pod owem hasłem i już ich ma setki całe zebrać dotąd. Ciekawość tylko nie mała jak się weźmie z początku do rzeczy nowy gubernator, Aleko-pasza, powszechnie spodziewają się, że jako Bułgar, będzie on bardzo przychylnie traktował wymagania swych ziomków i o ile tylko w jego mocy, będzie się starał je urzeczywistniać. Mówią także że zaraz za objęciem rządu powoła on Zgromadzenie prowincjonalne, ażeby z niem wspólnie zabrać się do zorganizowania administracji. Moskali o tyle ma on tolerować w milicji miejscowej, o ile zostaną obywatelami rumelskimi, a podobnież ma on postąpić co do urzędników narodowości moskiewskiej. Wiele zresztą zapowiadają reform ekonomicznych, które mają wchodzić w program Aleko-paszy.

To wszystko godzi się dosyć z programem nowych *bulgarissimi*, ale z drugiej strony, partja radykalna upada nieco w swym zapale w obec zarządzeń Porty na rumelskiej granicy. Rozporządzeniem seraskieratu ma stanąć bowiem na tej granicy i to już do 20go maja, 40 bataljonów, 12 szwadronów i 14 baterji. Na miejsce garnizonu moskiewskiego, nie staną podobno wojska tureckie,

---

Spisek w Bedford-Row.

Nowela W. M. Thackeraya.

(Wolny przekład Jana Lama.)

(*Ciąg dalszy.*)

Bezpośrednio po tej uczcie wyborczej, pan Scully i jego młody zwolennik Jan Perkins, wrócili do Londynu; pierwszy z nich zajął pierwsze piętro w domu Perkinsa, a drugi, swoje poddasze. Pan Scully mieszkał tam w celu nadzorowania adwokackiej swojej kancelarji, której ajentami londyńskimi byli pp. Higgs, Biggs & Blatherwick, zajmujący *rez-de-chaussée* w kamienicy Jańcia Perkinsa, podczas gdy najmłodszy spólnik, Mr. Blatherwick, miał prywatne pomieszkanie swoje na drugiem piętrze. Pan Scully nie taił się bynajmniej z tem, gdzie mieszkał, ani z tem, czem się trudnił — owszem, zwykł był powtarzać: „jestem rzecznikiem prywatnym (*attorney*) i dumny jestem z tego zajęcia. Dziad mój był robotnikiem, chwała Bogu! Dorobiłem się fortuny uczciwą moją pracą, i nie wstydzę się tego wcale!"

Gdyśmy już tedy wyjaśnili czytelnikowi szczegółowo, jak wyglądali i czem byli bohaterowie niniejszej opowieści, i jak się zachowywali na prowincji, spróbujmy zdać sprawę z tego, co robili w Londynie.

Jużci p. John Perkins wyniósł z balu w Oldborough jak najczulsze wspomnienia o pannie Łucji, z którą tak zawzięcie tańczył kontradansa. Nie omieszkał dowiedzieć się bliższych szczegółów o miejscu jej pobytu w stolicy, postarał się o zrobienie znajomości z jej demokratyczną ciotką, panną Biggs, i zaprezentował się tej damie w sposób tak ujmujący, iż prosiła go wkrótce, aby wolne swoje wieczory poświęcał piciu herbaty w jej pomieszkaniu przy Caroline-Place. Panna Biggs w późnej jesieni rozkwitu swojego nie była tak naiwną, by nie wiedziała, że pan Jan Perkins nie bywa u niej jedynie ze względu na dobrze zaparzoną herbatę i towarzyszące jej sucharki. Wiedziała ona owszem bardzo dobrze, iż młodzieniec ten pożąda przedewszystkiem widoku panny Łucji Gorgon, jej siostrzenicy, i kilku słów rozmowy z tąż pokrewną jej, a wielce miłą, wesołą, przyzwoitą i przystojną panienką. Panna Biggs należała atoli do tego nieznanego w komedjach — i w romansach tudzież — rodzaju starych panien, którym to „nic nie *wadzi*," iż się młodzi ludzie kochają. Owszem, znajdowała, iż jest to rzeczą wcale naturalną i zgodną z przykazaniami boskiemi, zwłaszcza gdy panna Łucja, jak już wiemy, miała dość znaczny posag, a „Jańcio" miał widoki na posadę rządową, i był przytem chłopakiem nieszpetnym, niegłupim, a w towarzystwie wcale sprytnym i niepomiernie wesołym. Panna Biggs (wbrew temu wszystkiemu, co wszyscy autorowie spisali o niezamężnych niewiastach, nieco dojrzalszych wiekiem) — uznała, iż nie byłoby nic lepszego na świecie, jak gdyby Łucusia wyszła za mąż za Jańcia. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, iż Łucusia i Jańcio byli tego samiuteńkiego zdania, bez względu na wielkie kwestje polityczne, dzielące ich rodziny i parantelę na dwa nieprzyjaźne obozy.

Po tem nieco obszernem wyjaśnieniu, szanowny czytelnik zrozumie sens rozmowy, przytoczonej na wstępie niniejszego ze wszech miar wiarygodnego opowiadania.

Lady Gorgon wraz z czerwonym mundurem, haftowanym kołnierzem i zawartym wewnątrz tego wszystkiego jenerałem i baronetem, jakoteż z resztą podrastającej w jej cieniu rodziny, także zjechała była do Londynu. Ani jej atoli, ani nikomu w jej domu nie przyszło na myśl zajmować się panną Łucją, która właśnie na czas *sezonu* miejskiego obrała sobie mieszkanie u ciotki swojej po kądzieli, „Miss Biggs!" — niegdyś ochmistrzyni i właścicielka pensjonatu! Samo to nazwisko wraz z należącemi do niego tytułami wywoływało taki uśmiech politowania w arystokratycznych sferach gorgońskich, że z litości, zapomniano na czas jakiś w domu baroneta o istnieniu Łucusi, a co się tyczy tak plebejuszowskiej dzielnicy miasta, jak Mecklenburg-Square, gdzie mieszkała panna Biggs, to przecież żaden człowiek dobrze wychowany nie może wiedzieć, w której części świata miejscowość podobna się znajduje. Ztąd poszło, iż mylady nie wiedziała nic a nic o postępach Jańcia, czyli *figury* z Oldborough, w sercu Łucusi, a Łucusia ze swojej strony nie czuła się wcale obowiązaną zawiadomić jaśnie wielmożną wujankę, iż serduszko jej przeszło na własność owego nieprzyjemnego młodzieńca, który nie chciał pić zdrowia dam w Oldborough szampanem jeneralskim, przeznaczonym dla „szarego końca."

Dzięki temu pobłażaniu ciotki Biggsównej, a obojętności pani jenerałowej, młoda para, której losy tak mocno nas zajmują, spoufaliła się do tego stopnia, iż raz w grudniu, w niedzielę, gdy słońce szczególnie pięknie świeciło, a ciocia Biggsówna kazała się odprowadzić do swego specjalnie ulubionego kościoła, lecz nie chciała trudzić Pana Boga modłami młodszego i mniej do pobożnych rozpamiętywań skłonnego pokolenia, a owszem wysłała to pokolenie na spacer do ulubienego w tej porze roku *rendez-vous* wszystkich dusz czułych, t. j. do parku „Rejenta" (Regent's Park) — raz tedy w grudniu, w niedzielę, w południe, Jańcio i Łucusia naprzemian karmili niedźwiedzie w ogrodzie zoologicznym pasztecikami, a siebie miłością; słonie jabłkami, a Pana Boga miłem przeświadczeniem, że przecież nie darmo ten nędzny świat stworzył, skoro dwie istoty mogą się w nim czuć szczęśliwemi, tak nie potrzebującemi nikogo i niczego, prócz siebie!

Ażeby większą dozę tej szczęśliwości, i należących do jej inwentarza pasztecików, udzielić niedźwiedziom królowej, zamieszkującym znaną norę w parku „Rejenta", panna Łucja, przy pomocy p. Jana Perkinsa, wstąpiła na podmurowanie, na którem wznoszą się żelazne sztachety, oddzielające pomienionych niedźwiedzi od innych, mniej przez publiczność faworyzowanych obywateli Wyspy Królującej Morzom, Lądom, Akcyzie, i tam dalej. P. Jan Perkins stał poniżej. Panna Łucja obdzieliła niedźwiedzie pasztecikami, i miała zleźć z przymurku — ale bądź to w skutek w rodzonej bojaźliwości, bądź z innej przyczyny, nie mogła jakoś uskutecznić o własnej sile.

— Kochany Jańciu, rzekła, ja... ja doprawdy nie wiem, jak ja się dostanę na dół!

W istocie, zważywszy iż podmurowanie sztachetów w zoologicznym ogrodzie ma najmniej ośmnaście cali wysokości, i że jak wiadomo, łatwiej jest wyleść wysoko, niż zleść na dół (choćby tylko z posady woźnego) musimy przyznać, iż pozycja Łucusi, trzymającej się rączką sztachetów, była bardzo trudną i wymagała pewnej wprawy gimnastycznej, która nie bywa zazwyczaj udziałem płci słabej. To też Jańcio nie mógł uczynić nic innego, jak to, co zrobił. Oto: silnem swojem ramieniem objął on kształtną kibić Łucusi, dał jej rączkom spocząć na swoich barkach, przytulił ją całą troskliwie do swojej piersi i zawołał:

— No skakaj!

Hop!

Niesłychane to *salto mortale* udało się tak przewybornie, że Łucusia, wsparta na ramieniu Jańcia, znalazła się naraz w śród grupy złożonej:

z mylady Gorgon,

z trzech panien Gorgon,

z pana Jerzego Augusta Frydryka Grimsby Gorgon,

z lokaja,

z pudla,

i z guwernantki francuskiej,

która to grupa już od pięciu minut obserwowała karmienie niedźwiedzi i inne gimnastyczne, jakoteż romantyczne epizody, powyżej lekko naszkicowane.

To zmusza mię do zakończenia pierwszego rozdziału powieści mojej. (C. d. n.)

Źródła historyczne.

Przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

W pomoc błędnym naukom o prawie, przychodzi historja pisana pod wpływem chorobliwych pojęć, z całym zapasem dwuznaczników, sofizmatów, pochlebstw, uprzedzeń i przesądów.

Buckle naśmiewa się z historji średnich wieków nazywając ją zbiorem bezwstydnych kłamstw. Zepsucie dziejów średniowiecznych przypisuje szybkości rozpowszechnienia się sztuki pisania, przemianom religijnym, zmonopolizowaniu historji przez pewną klasę ludzi, których obyczaje i zwykłe zatrudnienia czyniły łatwowiernymi, a którzy mieli jeszcze własny interes w szerzeniu łatwowierności. Przytacza baśnie o pochodzeniu narodów, z których każdy prawie mniemał mieć przodków w bohaterach Troi.

Ma zupełną słuszność; ale te same przyczyny wykręcania dziejów istnieją dzisiaj i to w takim stosunku, w jakim szybkość teraźniejszej prasy przewyższa ówczesną sztukę pisania, w jakim dzisiejsze religijne przemiany większe są od średniowiecznych, w jakim klasa spółczesnych nam urzędowych historjografów i publicystów, liczniejszą jest od tych kronikarzy co tomy najśmieszniejszych bredni zapisali.

Kto chce dociec prawdy w poglądzie na historję, która przed naszemi rozwija się oczyma, musi odrzucać niezliczone stosy zaczernionego papieru w monografjach, rozprawach, czasopismach, broszurach, ażeby utworzyć sobie jasne pojęcie o ruchu społeczeństwa; a potomność tyle będzie miała trudności w rozgmatwaniu najsprzeczniejszych podań dzisiejszych pisarzy, ile my mamy przy wydobywaniu prawdy z chaosu średnio-wiecznej ciemnoty.

Kłamstwa starożytnych niektórych dziejopisów i dziwolągi kronikarzy średniowiecznych wzbudziły taką niewiarę, iż z pomiędzy wielu sceptyków najracjonalniejszy Voltaire postanowił niczemu nie wierzyć. Ogromna ilość dzisiejszych pisarzy służy wyłącznie rządom; ci za pieniądze, za ordery, za uśmiech, za opiekę wysokich urzędników, kłamią tak bezwstydnie, iż starożytne cuda i nadzwyczajności niczem są w porównaniu z ich wymysłami. Cóż już mówić o tłumie dzienników specjalnie przeznaczonych dla obałamucenia lub oszukania publiczności!...

Ponieważ wszystko się doskonali, więc sztuka kłamania tak się wydoskonaliła, że trudno fałsz od prawdy odróżnić. Tak zwane sprawozdania, czy to rachunki finansowe, czy to biuletyny w czasie wojny, czy to opisy wielkich uroczystości, czy to ogłoszone dyplomatyczne układy gabinetów, są najczęściej improwizacją! Kto je kontroluje? Któż nie wie, że są państwa, gdzie w raportach wojskowych liczba poległego nieprzyjaciela zawsze większa; któż nie wie, że ogłaszają narodom tylko to co im wiedzieć można? A jednak z tego pisze się historja! I są ludzie, którzy twierdzą,

ale za to zastąpią je tylko 4 drużyny rumelskiej milicji.

Rosja.

Nowe *fiasco* w kwestji zaciągania pożyczki, spotkało Rosję. Hr. Szuwałów ostatniemi czasy starał się w Londynie rozczulić kapitalistów najrozmaitszemi obietnicami i gwarancjami, ale na nic się nie zdało. John Bull wysłuchał propozycji spokojnie. żądanych 300 miljonów nie dam, powiedział, potem siadł napowrót na worku z bawełną i odwrócił się w stronę. „Co to? wołają gazety petersburgskie; to nowa zdrada Beaconsfielda. Pomimo zawartej na nowo przyjaźni, nie zapomniał o dawnym swym projekcie zrujnowania nas w drodze finansowej!“ — a dalej idą śmieszne narzekania, że na targach swoich Anglicy umyślnie obniżają walory rosyjskie.

Na horyzoncie moskiewskim zjawił się nowy Juchancew, w osobie niejakiego Chwoszczynskiego, diejatiela-patrjoty najczystszej wody. Perła ta intendantury wojskowej, jak donosi. *Gołos* na podstawie aktów komisji śledczej, wysadzonej do zbadania malwersacyj intendenckich w ostatniej wojnie tureckiej popełnionych, ukradł nie mniej ni więcej w przeciągu roku jak tylko 340.000 rubli a zaprzepaścił aż 2,800.000! *Excusez du peu*; nie wina w tem Chwoszczynskiego, na więcej nie było czasu. „Był on, powiada dziennik wspomniany, dozorcą składów galet końskich w Kotroczenach w Rumunji i skradł na 340.000 gotówką a na 2.800.000 uczynił szkody przez swe niedbalstwo, skutkiem którego zepsuło się do szczętu i stało się niegodnych do użycia 3½ miljonów porcyj konserwów (galet, t. j. tłoczonych sucharów z osolonej mąki owsianej, bobowej i grochowej). Pewnego razu Chwoszczynskij dał w Bukareszcie śniadanie, pewnie, że lukullusowe — bo kosztowało ono nie mniej ni więcej jak tylko 45.000 rubli. Mówimy wyraźnie czterdzieście pięć tysięcy rubli srebrem za jedno śniadanie. Rumuńskie gazety zwróciły uwagę na tak kolosalną orgję, i wtedy dopiero naczalstwo nasze domyśliło się wglądnąć w postępowanie Chwoszczyńskiego. Rzucono się do kasy i składów, w kasie pustki, w składach wszystko zepsute — aresztowano więc diejatiela-patrjotę zacnego. Przyznał się. — Jeszcze jeden fakt: wszyscy pamiętają w Bukareszcie pewną kamelję, którą oficerowie nasi przezwali byli „brylantową dziewczyną“, a to z powodu mnóstwa najpiękniejszych świecideł na śnieżnych piersiach i łabędziej szyjce. Okazało się, że brylanty te złożył jej w hołdzie *civilus* Chwoszczynskij, by odnieść zwycięztwo nad bohaterami z pod Plewny“.

Między popami spór gwałtowny wszczął się. *Kurskije dyecezjalne Wiedomosti* donoszą, że jedni z popów poczęli dowodzić, że broda i długie włosy popowskie są herezją, drudzy, że są arcychrześcijanskim wymysłem: „Właściwiej tonzurę nam nosić, jak księża katoliccy“ — wołają pierwsi — „tonzura jest głupstwem, źle przypominającem koronę cierniową Pana, odpowiadają drudzy — i niech będzie lepiej po staremu, jak przykazał patrjarcha Nikon na soborze moskiewskim 1681 roku. — „Ależ patrjarcha ten umyślnie wymyślił włosy długie, bo sam fanfaronował pięknością swych bujnych kędziorów!...“ — Zarzucają znów pierwsi, i wkrótce może przyjdzie do nowej schyzmy i czubów pomiędzy popami. Byłby to widok nie lada. Rewolwery, szubienice, Chwoszczyńscy, głód, pożary, Szuwałow nie dostał pieniędzy — a tu jeszcze popi się czubią!

Moskiewskie Wiedomosti donoszą o wydaniu przez Todtlebena nowego rozporządzenia w Odesie, tyczącego się tą razą wyłącznie do podróżnych udających się z Odesy do Jałty i Symferopolu. Mocą tego rozporządzenia statki parowe z pasażerami mogą zawijać do Jałty tylko we dnie, a to celem, ażeby władze policyjne mogły łatwiej rewidować przybywających tak co do sprawdzenia tożsamości ich osób, jak co do przeświadczenia się, iż nie wiozą z sobą rewolwerów, bomb, nitrogliceryny, lub innych djabelskich wymysłów. Jedynie urzędnicy i wojskowi pierwszych czterech klas (t. j. tylko sami dygnitarze rangi jeneralskiej,) a dalej osoby dworskie przybywające na dwór carski w Liwadji jakoteż i kurjery z depeszami, wyjęci są od rewizji jak matka narodziła — wszyscy inni, nie wyłączając pułkowników i radców stanów, muszą się jej poddać!

Jałta i Symferopol — pierwszy port, drugi miasto gubernjalne — leżą w Krymie w pobliżu Liwadji, gdzie car bawi obecnie. Znaczenie więc rozporządzenia todlebenowskiego, jest aż nadto jasnem. Może być bardzo, że rząd przez tajnych swych wyżłów znów coś złego dla cara jegomości zwąchał, i ztąd te wszystkie środki ostrożności.

Przed kilku miesiącami w kraju Turkiestańskim, zarządca tegoż jenerał Kaufman, nie mogąc tolerować już tak bardzo jawnych i bezczelnych kradzieży grosza carskiego (lekkie od czasu do czasu kradzieże, tak po parę tysięcy rubli, jenerał toleruje) jakiemi się odznaczał szczególnie pan Sawenkow, pomocnik naczelnika kancelarji zarządu jenerał-gubernatorskiego — t. j. jego własnego, kaufmanowskiego zarządu — oddał Sawenkowa i jeszcze kilku innych tamecznych „obrusitielej Ukrain“ (moskwicicielów Ukrain) pod sąd i areszt. „Wytoczone śledztwo, jak donosi *Nowoje Wremia*, odkryło bardzo ważne grzechy, i już przybyło do Petersburga w postaci całej góry foljantów“.

A przybędzie też wkrótce i sam Kaufman do Petersburga. Poprzedził go tam jego naczelnik sztabu, generał-major Troickij, i już przybył w przeszłym tygodniu. Dzienniki miejscowe nie podają powodu przyjazdu satrapy turkiestańskiego, ale łatwo zgadnąć, że nie co innego jak tylko sprawy afgańskie, tekińskie i chińskie sprowadziły go nad Newę. Zaczeka tam na przybycie cara, który w pierwszej połowie czerwca przez Warszawę i Berlin stanie tam z Liwadji.

Wiedomosti Pietierburskiej Policji donoszą, iż komisarz pierwszego uczą̨stku dzielnicy Admiralicyjskiej podpułkownik Zinowiew, pomocnik jego kapitan Łapiszew, oraz stojkowy Koźma Zacharew, za czyny swe podczas zamachu 14. kwietnia na życie cara, nagrodzeni zostali przez tegoż zwykłemi złotemi medalami z napisem: „za uratowanie ginących.“ Trzeba przyznać, że car tym razem postąpił z wielkim taktem, nie robiąc z nich świętych komisarowych, jak to uczynił przed laty trzynastu z prostym chłopem opojem, który przypadkiem podbił rękę Karakasowa.

Wicegubernator permski telegrafuje 18. bm z Irbitu:

„Wsio błagopołuczno — wszystko idzie pomyślnie! Poszukiwania za podpalaczami nie ustają. Jeden mieszczanin podejrzany o podpalenie, został do turmy wsadzony.“

Piękne „błagopołuczje“ gdy całe miasto do szczętu spalonem zostało, z wyjątkiem kilku chałup przedmiejskich!

Straty obliczone po trzecim pożarze wynoszą przeszło 22 miljonów rubli. Ileż będzie gdy czwarty i piąty się obliczy?

KRONIKA.

Lwów dnia 23. maja.

Z grona sędziów przysięgłych piszą nam: „Według §. 310 ustawy o postępowaniu karnem ma trybunał prawo w takich wypadkach, w których przewidzieć można, iż rozprawa potrwa niezwykle długo, oprócz 12 przysięgłych wylosować „jednego lub dwóch zastępców, a więc, zamiast dwunastu, trzynastu lub czternastu przysięgłych.“ Tak brzmi w przekładzie autentyczny tekst prawa, z którego wynika jasno, iż trybunał nie może losować więcej jak dwóch zastępców. Wyrazy „*einen oder zwei*,“ jakoteż „*dreizehn oder vierzehn*“ są ściśle określonemi, i gdyby prawodawca chciał w tej mierze rozszerzyć swobodę daną trybunałowi, byłby użył wyrazu „*einen oder mehrere.*“ Wynika to zresztą z ducha całej ustawy, i z pojęć słuszności, iż trybunał nie może losować dowolnej liczby zastępców, w przeciwnym razie bowiem mógłby on chyba w danym wypadku posadzić na ławie wszystkich 36 głównych przysięgłych i 9 zastępców. Powiększenie liczby zastępców nad 2 uwłacza prawom oskarżenia i obrony, zmniejszając liczbę przysięgłych, których jedna i druga strona uchylić może. Okoliczność ta, jakkolwiek nie przewidziana wyraźnie w §. 344 u o p. k. może wszelako służyć za podstawę zażalenia nieważności, według ustępu 1. tego paragrafu: „*weil der Schwurgerichtshof nicht gehörig besetzt war.*“ (Przytaczamy tekst niemiecki, jako jedynie autentyczny.) Nie wiemy, czy trybunał kasacyjny rozciągnąłby znaczenie wyrazu: „*Schwurgerichtshof*“ na ławę przysięgłych — ale to zdaje nam się pewnem, że gdyby trzeci i czwarty zastępca w danym razie nie stawił się do rozprawy i zasądzony był na grzywnę, to wyższe instancje wobec jasnego brzmienia ustawy musiałyby go uwolnić, jako nieprawnie wylosowanego. Wartoby, ażeby punkt ten prawny został w praktyce określonym, równie jak na papierze, inaczej łatwo stać się może, wprawdzie nie to, że 45 przysięgłych zasiądzie na ławie, ale że z listy zredukowanej do minimum (24) wylosują kiedyś 12 przysięgłych i 6 zastępców, w skutek czego oskarżenie i obrona miałyby tylko po 3 przysięgłych do uchylenia, zamiast 11—12, których prawo dla każdej strony w zasadzie preliminuje. Wiemy zaś z doświadczenia, iż są rozprawy, w których te strony rade są obie wykonywać przysługujące im prawo do ostatnich jego granic, z powodu iż zapatrywanie się wielu przysięgłych na sprawę w toku będącą znanem jest z góry i nieprzychylnem oskarżeniu lub obronie.“

Musimy tu dodać uwagę, że w skutek wylosowania 16 przysięgłych do sprawy Tow. kredytowego miejskiego omal nie wszedł w skład ławy — autor artykułów o tym zakładzie finansowym, drukowanych przed 3ma laty w *Dzienniku Polskim*, który z pewnością wyrażonych tam zapatrywań się swoich nie zmienił, a nie miał prawnych podstaw do uchylenia się od losowania. Co innego wprawdzie sąd o rzeczy, a co innego o osobach, ale oskarżonemu zawsze nie miłoby było widzieć na ławie przysięgłych kogoś, co wyprzedził prokuratora i sędziego śledczego w jego sprawie.

Mianowania. Cesarz mianował radcami namiestnictwa dotychczasowego starostę z tytułem radcy Teofila Mandyczewskiego i sekretarza namiestnictwa Leopolda Lachowskiego.

Koncert. Na fundusz stypendyjny ubogich kształcących się dziewcząt dany będzie w niedzielę 25. bm. w sali kasyna mieszczańskiego koncert połączony z przedstawieniem dramatycznem.

Program: „Dziady“ Część IV. A. M.: Ksiądz p. Cz., Gustaw p. Gl., dzieci panny Go. i Sz. 1) Mendelson: „Pieśń wieczorna“; Dürner: „Wiosna“ chór męski. 2) Gounod: Duet z „Romeo i Julja“ wykonają panna G. i pan M. 3) Girschner: „Poranek“ chór męski. 4) Wachnianin: „Nasz raj“ trio z towarzyszeniem skrzypców, fortepianu i fisharmonji, wykonają panna G., pp. C. i W.

Początek o godz. 7½ wieczorem — Ceny biletów: kanapa 1·50, krzesło 1 gld., miejsce stojące 50 ct., nabyć ich można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczorem przy kasie.

Środowy artystyczny wieczór w teatrze na dochód Czytelni akademickiej wypadł doskonale, a nawet i pod tym względem, że sala była pełna. Ta okoliczność, wyborna dla Czytelni, mogła jednak przestraszać nieco amatorów, którzy przedstawieniem komedji Asnyka „Gałązka Heliotropu“ rozpoczęli wieczór. Na szczęście przyszedł im w pomoc sam autor. W utworze tym bowiem wszystko tak naturalne, tak salonowe i z taką miarą trzymane, że każda najlepiej wychowana panienka mogłaby pod okiem rodziców całą „Gałązkę Heliotropu“ deklamować. To też panna Zofja B., jej brat p. Wład. B. i p. St. S., którzy w tej komedji mieli główne role, zbierali mnóstwo oklasków i zostali kilkakrotnie przywołani. Jak zaś poszło przedstawienie „Broni niewieściej“ to zbyteczne mówić. P. Fiszer grał jak zawsze, a panna Wisnowska miała nowe pole do popisu dla swego znanego talentu.

Co do części muzykalnej, panna Majewska po swych sukcesach w Wiedniu nie przeraziła się bynajmniej widokiem teatralnej sali i tak jak na zwykłych estradach sal koncertowych zachwycała słuchaczy coraz znakomitszemi postępami. Obok Szopena i Rubinsteina, grała po dwakroć Liszta: rapsodję i fantazję na motywa Snu letniej Nocy (tę ostatnią po raz pierwszy), które wykonała prawdziwie świetnie zdobywając niezliczone oklaski, któremi ją mnóstwo razy przywołano. — P. Barcewicz, główny wirtuoz wieczoru, powtórzył na ogólne żądanie kilka dzieł swego repertoaru, a między innemi i koncert Brucha. Było to jego wystąpienie pożegnalne. Oczekując jego powtórnych nawiedzin — może już wtedy, jak mu przepowiada p. Mikuli, powróci nam mistrzem — publiczność nasza nie zapomni tych pięknych wrażeń jakie w niej swą grą wywołał. Genialny ten skrzypek, który ma wszystkie warunki na wirtuoza europejskiego, jest zarazem i pozostanie skrzypkiem polskim, bo nutę polską umie tłumaczyć z taką prawdą i wlewać w nią tyle ognia i życia polskiego, jak dotychczasowi najwięksi jego poprzednicy. Okazało się to od pierwszego jego u nas wystąpienia, a szczególniej onegdaj, gdy po pięciokrotnem przywołaniu musiał powtórzyć mazurka Wieniawskiego, a potem gdy odegrał Fantazję polską na skrzypce z fortepianem, którą zaledwie trzy dni temu wespół z p. Markiem ułożył. Jest to zdaje się rzecz na tle IIgiej Rapsodji polskiej p. Marka, tylko w odpowiednim na duet układzie, w której p. Barcewicz partję skrzypcową sam sobie napisał. Partja fortepianowa, którą grał p. Marek, ma różne świetne sola, ale skrzypcowa podobnież, a niektóre z nich nadzwyczaj piękne. Nalwność, żywość, rubaszność a wdzięk polskiej nuty, zarazem jak rzewność dumki ukraińskiej, bardzo zręcznie w tym układzie podniesione i znakomicie wykonane, porywały słuchaczy i wywoływały niezliczone brawa.

Pan Kohn, członek Towarzystwa pedagogicznego filji samborskiej i znany wydawca kilku zbiorowych książek wydanych w Samborze, ogłasza prospekt na nową serję „Pism Marji z Rusiłowa“, z których połowę dochodu prenumeracyjnego w równej części przeznacza dla Towarzystwa pomocy naukowej w Samborze i dla krajowego instytutu głuchoniemych we Lwowie, ustanawiając cenę na 1 guld. z tym dodatkiem, że lista prenumeratorów ogłoszoną zostanie przy końcu dzieła. Wyjdzie ono w formacie pierwszej serji pism Marji z Rusiłowa, a czas prenumeraty trwa 4 miesiące, od 5. kwietnia do 5. sierpnia br.

Festyn panien Ekonomek udał się wczoraj bardzo dobrze. Niebo, które wprawdzie groziło co chwila ulewą, wytrzymało łaskawie aż do 9 godziny, kiedy już pp. ekonomki obliczały tylko dochód zdobyty na ogólnem ich staraniem dla biednych sierotek. Fanty były rzeczywiście bardzo ładne.

W samobójczym zamiarze strzelił do siebie z pistoletu w środę z rana w sieni domu l. 4 przy ulicy Hetmańskiej Kazimierz M., 12-letni uczeń gimnazjalny. Pistolet był nabity śrutem a strzał zranił tylko lekko młodego samobójcę w prawe ramię i twarz.

Teatr. Dziś w piątek po cenach zniżonych: „Przez zazdrość,“ komedja w 1 akcie przez Okt. Feuilleta i „Patrol nocny,“ komedja w 2 aktach z francuskiego.

Z Frankfurtu n. M. piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Towarzystwo tutejsze „Freies Deutsches Hochstift für Künste, Wissenschaften und allgemeine Bildung,“ mające siedzibę swą w domu, w którym się urodził Goethe, obrało dziś naszego jubilata J. I. Kraszewskiego jednogłośnie swym „mistrzem honorowym“ a w tych dniach odpowiedni dyplom mu przeszle. Towarzystwu temu przewodzi dr. Vogler, znany geolog i autor kilku cennych dzieł. Ten zapoznawszy się bliżej z czynami i zasługami sz. jubilata a mianowicie z jego biografją napisaną przez p. Stefana Buszczyńskiego w „Złotych myślach“ oraz z artykułem w „Gegenwart,“ traktującym sympatycznie o jubilacie, jak nie mniej z innemi pismami, powiedział obszerną mowę, w której gorąco a serdecznie skreślił zasługi J. I. Kraszewskiego i wyjednał, jak wyżej powiedziałem, jednogłośne zamianowanie go członkiem honorowym towarzystwa.“

Ulepszenie w fotografji. *Extrablatt* wiedeński podaje wiadomość o następnem, niezmiernie ważnem, jeżeli tylko prawdziwem, odkryciu w fotografji, dokonanem przez mieszkającego w Limie chemika niemieckiego Karola Steinbacha. Uczony ten miał wynaleźć pewną mięszaninę chemiczną, która się łączy z rtęcią i służy do wyrabiania sztucznych tafli zwierciadlanych. Przygotowane w ten sposób zwierciadło pokrywa się cienką warstwą pewnego rodzaju farby olejnej bardzo lotnej i umieszcza się przed twarzą osoby, pragnącej być odfotografowaną. Stopniowo farba z powierzchni zwierciadła ulatnia się i znika, a natomiast ukazują się rysy osoby, z początku niewyraźnie, następnie coraz jaśniej i wyraźniej, aż nareszcie zjawia się na szkle dokładny portret w naturalnych kolorach twarzy i ubioru, a przytem w taki sposób odtworzony, jak gdyby osoba sportretowana znajdowała się ciągle przed zwierciadłem w dowolnem od niego oddaleniu, a więc niby w głębi. Następnie portret zanurza się na kilka minut w pewnym płynie chemicznym, wystawia przez kwadrans na działanie słońca i cała robota skończona. Steinbach nazwał swój wynalazek „fotografją zwierciadlaną“ i sprzedał go już jakoby za 400,000 dolarów. — Cena portretów zwierciadlanych ma być jeszcze dość wysoką, wynosi bowiem od 10—40 dolarów.

NADESŁANE.

W poniedziałek 26. bm. jako w 5tą rocznicę założenia Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się w kościele katedralnym o godz. 10 z rana uroczyste nabożeństwo, o godz. 11 zaś nastąpi w sali Stowarzyszenia (Rynek l. 10) popis uczennic, połączony z wystawą robót, na który to popis zarząd zaprasza wszystkich członków i w ogóle osoby interesujące się losem Stowarzyszenia. Wystawę robót można zwiedzać od godz. 11 przed południem do godz. 6 po południu.

Hr. *Natalja Dzieduszycka.*

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Lwów 21. maja.

W dalszym toku rozprawy wnosi dr. Jekeles, obrońca Straussa-Hessa, aby dla wyjaśnienia rozmaitych nomenklatur finansowych i kupieckich wezwano do rozprawy rzeczoznawców, biegłych w sprawach finansowych, których wskazać ma wiedeńska izba giełdowa. Dr. Małachowski, obrońca Ertla, żąda zacytowania Teodora Ertla i Hermana Berneisa z Wiednia, mających poświadczyć okoliczność, że Ertl Frydryk pobierał za pośrednictwo przy interesach finansowych 5 do 6% prowizji. Dr. Gottlieb (obrońca Sadowskiego i Piniego) popiera wniosek dra. Jekelesa, a dr. Herschmann (obrońca Arnsteina) wniosek Małachowskiego z dodatkiem, aby nadto zawezwano z Wiednia świadków Natana Hirscha i redaktora Engla, na okoliczność, że spółka wiedeńska rzetelne robiła usiłowania co do realizacji interesu z listami dłużnemi Towarzystwa. Jedynie niekorzystne wiadomości, które ze Lwowa nadeszły o stanie Towarzystwa, zniweczyły usiłowania spółki.

Oskarżony dr. Czemeryński żąda przedłożenia sądowi fascykułu aktów upadłego Towarzystwa pod nazwą „akta delegatów“ a to na dowód, iż przy zawiązaniu i organizacji Towarzystwa postępował sobie bez zamiaru nierzetelnego.

Prokurator Simonowicz sprzeciwia się temu, bo ma inne dowody, świadczące, że wysłani przez p. Czemeryńskiego na prowincję ajenci Pisarczuk i Glas na zgromadzeniach agitacyjnych fałszywe daty rozgłaszali o korzyściach i gwarancjach, jakie Towarzystwo nastręcza i tym sposobem zyskiwali członków łatwowiernych.

Sprzeciwia się następnie prokurator wnioskom świadków, o powołanie rzeczoznawców z Wiednia, bo w toku rozprawy dość przyjdzie świadków, którzy pod przysięgą wyjaśnią wszystkie praktyki giełdowe.

W ogóle sprzeciwia się zawezwaniu nowych świadków na okoliczności mniejszej wagi, bo sama prokuratorja dostarczyła sądowi 82 świadków.

Po replikach pp. Czemeryńskiego i obrońców, nareszcie po duplice prokuratora, trybunał uchwalił, odłożyć postanowienie do późniejszej chwili.

Oskarżony dr. Czemeryński: Oskarżenie przytacza niektóre okoliczności, które miały być pobudką dla mnie do zawiązania Towarzystwa: przykre położenie finansowe, prowadzenie sekwestracji dóbr Łowcza i administrację masy Pasynkowskich, które to czynności sprowadziły na oskarżonego dochodzenia dyscyplinarne. Rzeczy takie nie powinny były wejść do aktu oskarżenia, jako należące do zakresu Izby adwokackiej. Z administracji Łowczy złożyłem rachunki — policzyłem koszta własnej pracy, które w drodze rozjemczej zostały zredukowane. Spóźniłem się z przedłożeniem rachunków z masy krydalnej Pasynkowskich, i Izba wydała odpowiednie orzeczenie. W rachunkach tych kwestjonowano niektóre pozycje, ale niesłusznie. Główna część ich odnosiła się do mojego honorarjum. O dochodzeniu kryminalnem przeciwko mnie w sprawie masy Pasynkowskich nic nie wiem. (Przewodniczący trybunału: Dochodzenie jest w toku.) Obok tych faktów mających obciążyć mój charakter i moją przeszłość, życie moje nastręcza cały szereg okoliczności, które człowiekowi zaszczyt tylko mogą przynosić. W r. 1857 rozpocząłem karjerę urzędniczą w prokuratorji skarbowej, w 1861 zostałem adwokatem w Żółkwi. Brałem odtąd udział we wszystkich sprawach publicznych, udział czynny a bezinteresowny. W roku 1869 wybrany zostałem posłem z miasta Lwowa. Prócz tego byłem ciągle czynny bądź jako autor dzieł prawniczych, bądź jako wydawca czasopisma prawniczego. Okoliczności te odpierają zarzut prokuratorji, jakobym we wszystkich czynnościach moich kierował się wyłącznie względami na zysk osobisty.

Przechodząc do sprawy Towarz. kred. m., powiada oskarżony:

— Już podczas agitacji wyborczej zarzucano mi niepomyślne stosunki finansowe. Nie mogło mi to ubliżać i dążyłem ciągle do poprawy tego położenia. W r. 1871 rozgłoszono nawet, żem uciekł ze Lwowa. Postanowiłem tedy usunąć się z życia politycznego i skierowałem moją myśl i pracę do podniesienia stanu mieszczańskiego. W tym celu pomyślałem o utworzeniu Towarz. kred. miej. z ograniczoną poręką i ułożyłem statut. Zawiązałem z Towarz. asekuracyjnem krakowskiem stosunek o uzyskanie zaliczki, który się rozbił, i wszedłem w rokowania z Towarz. czeskiem „Slavia“, które zażądało ukonstytuowania Towarz. na podstawie nieograniczonej poręki. Działo się to w październiku 1874. Prowadziłem sam biuro organizacyjne i korzystałem ze wszystkich moich stosunków w kraju, aby dzieło doprowadzić do skutku. Narady założycieli odbywały się w mojem pomieszkaniu bez żadnych kosztów. Dopiero po zaprotokołowaniu firmy Towarzystwa otworzyliśmy lokal. Na wniosek bezpłatnego sekretarza, p. Tytusa Lewandowskiego, zapadła uchwała, że członkowie rady zawiadowczej mogą być także urzędnikami płatnymi. Zgodzili się na to niemal wszyscy członkowie rady zawiadowczej. Sądzili bowiem, że funkcje te będą tylko prowizoryczne i zastępne do pewnego czasu. Gdy później p. Lewandowski chciał zostać stałym sekretarzem, położono mu za warunek wystąpienie z rady zawiadowczej. Ja zostałem wybrany dyrektorem oddziału hipotecznego i zaliczkowego i naczelnikiem organizacji; administracja zaś pieniężna należała do kogo innego. Dnia 4. listopada wybrani zostali do rady zawiadowczej dr Popiel i p. Pisarczuk. Nie chcę zwalać winy na nikogo i dla tego przyjmuję odpowiedzialność za wszystkie czynności Towarzystwa aż do 9. marca 1876, gdy złożyłem mój urząd. (Tu następuje półgodzinna przerwa.)

Dzisiaj przez cały dzień trwało dalsze przesłuchanie dr. Czemeryńskiego. Oskarżony opowiada przebieg swych rokowań w Wiedniu w kwietniu i maju 1875 z wiadomą spółką pośredników: Strauss, Ertel i Arnstein — swe starania w rozmaitych bankach, mianowicie w banku anglo-austrjackim i asekuracji angielskiej, celem uzyskania kapitałów z lombardowania lub sprzedaży listów dłużnych Towarzystwa kredytowego miej., tudzież kroki przedsięwzięte, aby uzyskać zezwolenie kotowania listów na giełdzie wiedeńskiej. Odczytano sprawozdanie obiałowanego przesłane z Wiednia do rady zawiadowczej i szereg telegramów, w których w najświetniejszych kolorach maluje wynik swych starań i rokowań przedsięwziętych w Wiedniu, i z gorączkową gwałtownością nalega o zatwierdzenie umówionych z wyżwymienioną spółką warunków, przyrzekając uzyskanie tą drogą wielu miljonów. Dr Czemeryński tłumaczy się, że donosił to w dobrej wierze, oszołomiony nadziejami czynionemi mu przez członków spółki Strauss, Ertel i Arnstein, i zapewnia, że dotąd jest przekonany, iż oni w dobrej wierze działali. — Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

(C. d. n.)

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z 20. maja).

Przewodniczący przydent A. Jasiński. — Całe posiedzenie prawie zajęła sprawa utworzenia 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. Sprawozdawca sekcji V. dr. Gerstmann. Jeszcze w r. 1876 we wrześniu uchwaliła Rada miejska założyć wydziałową szkołę żeńską, której brak mocno się w naszem mieście czuć dawał. — Jakoteż na razie w myśl powyższej uchwały tegoż roku rozpoczęto uzupełniać szkołę żeńską im. Elżbiety — tak że w tym roku szkoła ta posiada już 7 klas. Szkoła ta jednak należycie nie rozwija się, sekcja przeto uchwaliła utworzyć zupełnie odrębną 8-klasową wydziałową, a to od 1. września br., do której przeniesione zostaną 5, 6 i 7 klasa z powyższej szkoły. Według wniosku sekcji V. etat personalu nauczycielskiego byłby następujący: Dyrektor kierujący z płacą 900 złr., dodatek aktywalny 200 złr., za kierownictwo 200 złr. i 400 złr. na pomieszkanie (r. 1700 złr.); 3 nauczycielki starsze po 900 złr.; 5 nauczycielek młodszych po 700 złr.; 2 praktykantki płatne po 240 złr. — i stała remuneracja dla katechety 600 złr. (znaczna mniejszość sekcji żąda systemizowania posady katechety z płacą 900 złr.) — Prócz tego normuje zarazem wydatki na stróża, potrzeby kancelaryjne itd. Razem koszta utrzymania tej szkoły w łącznej kwocie 9484 złr. — Do budżetu wstawiono tylko 8600 złr. — Wnioski magistratu w tej sprawie różnią się w kilku punktach ze sekcją, i tak magistrat sprzeciwia się dodatkowi aktywalnemu dla dyrektora, żąda tylko 2 nauczycielek wyższych, trzecią zaś powinien dyrektor zastąpić, nakoniec powołując się na ustawę państwową, — przeciwny jest płaceniu katechety. W dyskusji nad tymi wnioskami, podnosi p. Dąbrowski wnioski magistratu i uderza na sekcję że przekracza budżet. — Ks. Formaniusz broni wniosku mniejszości sekcji i żąda systemizowanej posady katechety, w czem go popiera Gromann i dr. Ciesielski. — Sprawozdawca oświadcza że sekcja przedewszystkiem szła za zdaniem kompetentnych, układając statut organizacyjny przyszłej szkoły, która jeżeli ma należycie prosperować powinna mieć tyle sił nauczycielskich — jak

---

że tak zwany przedmiotowy sposób opisywania zdarzeń jest najlepszym!

Wymyślono mnóstwo wyrazów, frazesów, obrotów, które wszystko ubarwić umieją, jeżeli trzeba oszukać łatwowierną publiczność. Tak np. zmykający na łeb na szyję z pola bitwy jenerał pisze w raporcie: „Przemagająca siła nieprzyjaciela podała mi myśl przedsięwzięcia środków ostrożności; nakazałem odwrót, aleśmy się cofali we wzorowym porządku.“

Anglja, chociaż rządzi się oligarchiczną konstytucją i ma wolność prasy, sławna jest z wydoskonalenia dyplomatycznego stylu. Meetingi są kopodobnież medją.

Jeśli w interesie rządu jest okazać wolę ludu, przewódzcy sami piszą adresy jakie im potrzeba; spędzają tłumy; każą podpisywać: dziesięć razy tyle podpisów dodają; częściej bez wiedzy ludu sami fabrykują wszystko i drukują: „Adres do tronu lub do parlamentu.“ Na końcu: „Dalej następują podpisy.“ Ta komedja rozpowszechniona w wielu państwach, pod rozmaitemi formami.

Głos prawdy ozwie się niekiedy; wolna prasa odkrywa oszukaństwo; ostrzega publiczność. Wnet oficjalny organ huczy: „Jesteśmy upoważnieni albo czujemy się w obowiązku mylnie podanej wiadomości zaprzeczyć.“ Publiczność wierzy! Z takich to dokumentów składają się historyczne źródła!

Natura wzdryga się niekiedy na zuchwalstwo, na bezczelność służebnych pisarzy. Pomimo to społeczeństwo tysiąc razy oszukane, tysiąc razy jeszcze oszukać się daje.

Nie dość na tem, że fakta są powykręcane; sposób rozumowania przez wprawę w fabrykowaniu historji taki styl wyrobił: iż zdanie autora z jakiejkolwiek strony napadniętego, zdaje się trudnem do obalenia dla człowieka, który głębiej spojrzeć nie umie.

Najpotworniejszy sofizmat, jeśli przedstawiony porządnie, systematycznie, w formie naukowej, trafia do przekonania uczonych, jeżeli odznacza się pięknością stylu, doborem wyrażeń, albo dowcipem, trafia do przekonania nieuków.

Jest jeszcze jeden piekielny sposób oszukiwania społeczeństwa; połapka na liberalistów. Z licznym arsenałem szumnych słów: postęp, wolność, lud, skruszenie religijnego jarzma itp. można łapać jak na plewę młode wróble i pomału wdrażać je do posłusznego tańca. Tam często na dnie trucizna.

Najszkodliwszemi zaś są pewne ogólniki krążące w społeczeństwie jako moralne axiomata. Wiele rozumowań tak w żywej mowie jak w książkach zaczyna się od jakichś „zasad,“ które już mają być powszechnie przyjęte a przynajmniej uznane przez rozsądniejszą większość ogółu. Podstawa tych rozumowań daje się streścić w tym jednym wyrazie: „Wiadomo,“ Na tem: „wiadomo“ piątrzy się nieraz cały gmach sylogizmów, które nawet logicznie jeden z drugiego wypływają; ale owe „wiadomo“ jest fałszem! Więc wszystkie te sylogizmy, na pozór logiczne, są sofizmatami, bo położono fałszywą zasadę.

Tomy można zapisać chcąc wykazać do jakiego stopnia wydoskonalonem jest dziś szermierstwo słów, jak djalektyka osłania myśl, i zręcznie prowadzi manowcami, byle tylko oszukać nierozważnego czytelnika.

Z błędnych pojęć tworzy się historja; z historji znów rodzą się błędne ideje; i tak będzie bez końca, jeżeli gruntowna oświata temu nie zapobieży.

Mówią, że w Chinach jest trybunał historyczny zapisujący zdarzenia w państwie, cnoty i występki panujących. Cesarz Taist-Song przerażony był myślą, że jego wady będą podane jego potomności. „Nie zgadza się z moją godnością ani z mojem powołaniem—odpowiedział prezydent historycznego towarzystwa—abym cokolwiek utaił. Jeżeli popełnisz jaką niesprawiedliwość, będziemy zmuszeni ją zapisać. Nawet o rozmowie naszej zamilczeć nie mogę.“ — „Piszcie — rzekł monarcha niebieskiego państwa — i mówcie śmiało prawdę. Chciałbym aby moje cnoty lub wady przyniosły korzyść publiczności, a służy za naukę dla moich następców.“

Jeżeli to prawda, Chiny w oświacie historycznej wyżej stoją od nas. Tak szczęśliwą nie jest Europa. Gdy Dablancourt chciał pisać historję Ludwika XIVgo, król nie zezwolił na to, dowiedziawszy się, iż on był protestantem.

Od tego też czasu pojawiali się coraz częściej historycy, którzy pisali dzieje królów dla królów. Weszło w modę starać się o tytuł nadwornego historjografa, jakby nadwornego kucharza albo kominiarza. Od tej śmieszności nawet liberalny Voltaire nie był wolny. Nadworna historja utworzyła styl, który przy wielkiej liczbie słów, epitetów, porównań, alegorycznych obrazów pokrywał tylko ubóstwo myśli. Jeżeli opisywano panowanie żyjącego monarchy, historja była zbiorem pochlebstw; jeżeli rzecz tyczyła się którego z poprzedników, obawiano się obrazić dynastję. Dopiero z pośmiertnych notat i pamiętników można było utworzyć jakąś całość dającą wyobrażenie o czasach przeszłych. Oto jest dla przykładu próbka stylu jednego ze znakomitszych historyków Francji przeszłego stulecia Duclos, w obrazie księcia Filipa d' Orléans, regenta podczas małoletności Ludwika XV.

„Książe d' Orleans miał twarz przyjemną, fizjonomję otwartą, wzrost mierny, lecz pełen swobody w ruchach i wdzięku, który przebijał się we wszystkich jego czynnościach. Obdarzony rzadką przenikliwością i przezornością wyrażał się żywo i zrozumiale. Jego odpowiedź każda była szybka, trafna i wesoła. Szlachetna poufałość stawiała go na równi z tymi wszystkimi, którzy go otaczali. Czuł on, że osobista wyższość uwolniała go od wynoszenia się ze swojej godności. Nie żywił nigdy niechęci ku tym, którzy mu uchybiali i korzystał z tego, aby porównywać się do Henryka IV. Ludzki, czuły, byłby cnotliwym, gdyby można posiadać cnoty bez zasad.“

Zakończenie portretu, niby ostatni rys pędzla, wyborne. To tylko dla żartu można coś podobnego napisać. Ktoż był książe Orleanu? Zacząwszy od najlepszych chęci, jak niemal każdy, ogłosiwszy maksymy Fenelona, wprowadziwszy pewne reformy z pomocą terroryzmu i tortur, oddał rządy państwa w ręce Dubois, jednego z najnikczemniejszych ministrów, jacy tylko byli pod słońcem, a przez operacje finansowe pogrążył kraj w ostatniej nędzy. Był to birbant, rozpustnik, na wpół-szalony. W czemże nadworny historjograf widział tę osobistą wyższość? dla czego mu pochlebiał? kiedy żył i pisał daleko później!

(D. c. n.)

sekcja przedstawia. W szkole tak licznej, jaką będzie niezawodnie założyć się mająca, niepodobna żądać od dyrektora, aby prócz zatrudnień kierującego zakładem prowadził jeszcze jedną klasę. Nie wyklucza to jednak, żeby nie mógł udzielić niektórych przedmiotów. Dodatek aktywalny dla dyrektora uchwaliła sekcja w myśl uchwał rady z r. 1874 i kieruje się tą myślą, że jeżeli posada ta będzie lepiej dotowaną, wówczas będzie można pozyskać na nią pierwszorzędne siły nauczycielskie. Przystąpiono do głosowania, a mianowicie najpierw nad wnioskami sekcji, które się różnią z wnioskami magistratu. W myśl wniosku magistratu obcięto z płacy dyrektorskiej 200 złr. dodat. aktywalnego, przy głosowaniu nad sprawą, czy ma być 2 czy 3 posad nauczycielek starszych, powstał „chaos." Pierwsze głosowanie wątpliwe, przy drugiem za wnioskiem sekcji (t. j. 3 naucz.) miało się oświadczyć 25 radnych, przeciw 26. Obecnych radnych 56. Sprawozdawca żąda imiennego głosowania, które jakkolwiek dostatecznie poparte, przy głosowaniu nie utrzymało się jednak. Prezydent oświadcza przeto, że w obec tego, że pp. gospodarze liczyli głosy, musi uważać wniosek sekcji za odrzucony. Dr. Hryszkiewicz, drugi gospodarz, oświadcza, że nie liczył głosujących. Nowa wątpliwość. Nakoniec dr. Zucker żąda w obec wątpliwości, czy etat nauczycielski szkoły wydziałowej w myśl ustawy państwowej żąda 3 posad wyższych czy dwóch wyjaśnienia ze strony albo pana prezydenta lub od obecnego p. inspektora Rady szkolnej okręgowej. Tenże jednak nie wiedział na razie odpowiedzieć na te interpelacje i powołał się tylko na analogiczny zakład w Krakowie. W obec tego żąda p. Gromann odroczenia głosowania aż do drugiego posiedzenia, co też Rada uchwala.

Następnie przedłożył p. Wierzbicki z sekcji III. wniosek nagłący, w sprawie potwierdzenia planów kolei konnej przez tryesteńskie Towarzystwo „Tramway". — Sekcja wnosi zgodnie z magistratem potwierdzenie planów, jednakowoż z pewnemi modyfikacjami. I tak, 1) zażądać należy od tegoż towarzystwa, aby zrobiło odnogę z głównego toru na ulicy Żółkiewskiej aż do dworca kolei na „Podzamczu" 2) w obec tego, że „rampa" na drodze Żółkiewskiej bywa często zamknięta, w razie większego ruchu na kolei Karola Ludwika, obowiązanem będzie towarzystwo ułożyć drugi tor na ulicy zamarstynowskiej, aby tym sposobem objechać można rampę. Wszelkie koszta regulacji ulicy Gródeckiej, jakoteż możliwe pretensje stron interesowanych ponosi wyłącznie towarzystwo. — Nakoniec zabrania się towarzystwu tworzenia zwrotnic w środku toru. — Rada przyjmuje wniosek sekcji bez dyskusji.

Rolnictwo przemysł i handel.

Wiedeń 21. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3856, zabitych wieprzów 172, zabitych owiec 000, jagniąt 1040, żywych owiec 5110, żywej nierogacizny 4844 sztuk.

Cielęta płacono złr. 30·— do złr. 42·—, zabite wieprze złr. 48·— do 60·—, zabite owce złr. —·— do —·—, żywe owce strzyżone złr. 36·— do 48·—, w wełnie złr. —·— do —·— za 100 kilo wagi, jagnięta ra. złr. 5·— do 12·—, żywa nierogacizna galicyjska złr. 30·— do 38·—, węgierska złr. 33·— do 36·— za 100 żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Wiedeń 21. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2235, średnio ciężkich węgierskich 1409, ciężkich bakonów 1200, razem 4844. — Galicyjskie płacono złr. 30·— do 38·—, średnio ciężkie węgierskie złr. 33·— do 36·—, ciężkie bakony złr. 36·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Królewiec 17. maja. (Sprawozdanie tygodniowe Domu komisowego Banku galicyjsk. w Królewcu). Powietrze doznało w ubiegłym tygodniu tak dawno oczekiwanej zmiany, i obecna ciepła temperatura po poprzednich deszczach wpłynęła nader korzystnie na zasiewy.

W handlu zbożowym zmiana powietrza osłabiła tendencję, a na targach spekulacyjnych większe ożywienie zaznaczyć się nie mogło ze względu na wyczekujące usposobienie targów efektywnych.

W Ameryce ceny podniosły się wprawdzie początkowo, lecz ostatnie depesze notują zniżkę. Usposobienie targów angielskich było stałe, jednakże ceny nie zdołały się poprawić. We Francji notowano również stałą tendencję, a w Holandji natomiast po sztucznie wywołanej zwyżce nastąpiło szybkie obniżenie się cen. W Niemczech animujące notowania berlińskie tylko w poniedziałek oddziaływały na usposobienie targów i odtąd ceny powoli się obniżały.

Na tutejszym placu zbożowym dowozy były znaczniejsze, mianowicie wodą i koleją południową; pozostaje tylko do życzenia, aby i kolej wschodnia obniżyła taryfę frachtową i tem samem zwróciła na plac tutejszy więcej zboża rosyjskiego.

Pszenica mało dowieziona a poszukiwana zyskiwała lepsze ceny.

Żyto w poniedziałek wyżej płacone, nie zdołało z nadejściem ciepłego powietrza i pod wpływem niższych notowań berlińskich utrzymać dawniejszych cen.

W handlu terminowym przebieg był dość ożywiony przy stałych cenach.

Jęczmień nadzwyczaj mało dowieziony miał lepsze powodzenie.

Owies pozostał niezmiennie, z wyjątkiem ozarnych i pstrych gatunków, które się obniżyły.

Groch niezmienny przy małych obrotach.

Płacono na naszym targu za 1000 kilo:

Pszenicę wysoką białą 115—135 fnt. 170—190 m. czyli 1·42—1·59 kop. za pud, pszenicę białą 116—133 fnt. 165 do 185 m. czyli 1·38 do 1·55 za pud, pszenicę czerwoną 117 do 135 fnt. 158 do 185 m. czyli 1·32 do 1·55 za pud, pszenicę hirkę 000 do 000 fnt. 000 do 000 m. czyli 0·00 do 0·00 za pud, żyto 103 do 130 fnt. 92 do 128 m. czyli 0·77 do 1·07 za pud, jęczmień browarny 95 do 137 m. czyli 0·79 do 1·14 kop. za pud, jęczmień na paszę 95 do 125 m. czyli 0·79 do 1·05 kop. za pud, owies ozarny 102 do 106 m. czyli 0·85 do 0·89 kop. za pud, owies biały 96 do 104 m. czyli 0·80 do 0·87 kop. za pud, owies pstry 00 do 00 m. czyli 0·00 do 0·00 kop. za pud, groch zielony 105 do 140 m. czyli 0·87 do 1·20 za pud, groch biały 000 000 m. czyli 0·00 do 0·00 za pud, groch szary 000 do 000 m. czyli 0·00 do 0·00 m. za pud.

Kurs: 195·25 m. za 100 rubli.

Informacja: Panowie komitenci, pragnący do nas wysyłać zboże do sprzedaży komisowej, raczą adresować: Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg.

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczki na takowe: Pp. K. Skibiński w Winnicy na Ukrainę, Podole i Wołyń, oraz ajencje nasze: Wł. Swida w Horodzieju, na Mińskie i Słuckie, J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. maja.

Ruch przedwyborczy zaczyna już rozwijać się w całej Austrji a z rozmaitych miast prowincjonalnych donoszą o przygotowaniach, jakie się dzieją w celu odbycia zgromadzeń mających ustanowić program i organizację ruchu wyborczego. Zgromadzenia takie mają się odbyć w Linzu 29. maja dla górnej Austrji, 8. czerwca w St. Pölten dla Austrji niższej, a 10 tegoż miesiąca w Gratzu dla Styrji.—Pokazuje się jednak z wyznań *N. freie Presse*, że w obozie centralistyczno-liberalnym panuje zupełny rozstrój i rozprzężenie, i że dotychczas nie przyszło wcale do porozumienia i postawienia jednego wspólnego programu przez rozmaite frakcje tego stronnictwa. *N. freie Presse* wzywa więc stronników swoich, aby zaniechali wewnętrznych niesnasek, i wykreślili z programu swego zbyt daleko idące żądania, których urzeczywistnienie, jak sami dobrze wiedzą o tem, nie da się osiągnąć, a które mogą się tylko przyczynić do tem większej niezgody. Do rzędu żądań takich organ powyższy zalicza w pierwszym rzędzie nową reformę wyborczą, i zniesienie dualizmu.

Co do ruchu wyborczego w Czechach, który jest najważniejszy, gdyż od wyniku jego zależy nietylko skład Izby, ale może nawet zmiana kierunku całej wewnętrznej polityki austrjackiej, to zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że reprezentanci czescy wejdą do Rady Państwa bez uprzedniego kompromisu z rządem, ale po sformułowaniu pewnych punktów ugody z miejscowem niemieckiem stronnictwem. — Wykluczenie zaś dra Klaudego, który w danym razie miał szanse zostania ministrem, z klubu czeskiego, przypisują powodom czysto osobistym a nie politycznym, i dla tego nie należy takowego uważać za dowód rozbicia się jedności w obozie czeskim. Godnem jest uwagi, że wszystkie bardziej wpływowe dzienniki czeskie przemawiają dziś w duchu bardzo pojednawczym: *Narodni Listy* oświadczają, że cały naród czeski pragnie pojednania z przedstawicielami liberalnego niemieckiego stronnictwa, w celu wspólnej pracy nad rozwojem wolności i dobrobytu kraju, a wymaga tylko rękojmji dla równouprawnienia pod względem narodowości i języka. Wzywa więc Niemców, aby wybrali mężów zaufania, którzy przekonają się, że wymagania Czechów nie zawierają w sobie nic nadzwyczajnego. Co się zaś tyczy kwestji obesłania Rady państwa, to zdaniem dziennika powyższego może ona być stanowczo rozstrzygniętą dopiero po dokonanych wyborach przez wybranych reprezentantów narodu. *Pokrok* zaznacza, że chociaż liberalna prasa niemiecka jest nieprzychylną zgodzie z Czechami, przedstawiciele ludności niemieckiej, mieszkającej w Czechach, pragną takowego. Jeżeli zaś Niemcy pragną pojednania równie szczerze jak Czesi, to można być pewnym, że podstawy do zgody znajdą się bez wielkiej trudności. Wszystko to uważać należy tylko za ciekawe i znaczące symptomata, których ostateczny rezultat jest jeszcze bardzo niepewny.

Austrjacki minister sprawiedliwości rozesłał do wszystkich sądów zawiadomienie, że w skutek postanowienia wspólnych ministrów, zatwierdzonego przez cesarza, państwowy minister finansów, baron Hofmann, objął przewodnictwo w komitecie wykonawczym dla spraw Bośnji i Hercogowiny. Wszystkie więc podania i agendy do wspólnego gabinetu (w sprawach Bośnji i Hercogowiny) mają być adresowane do Wiednia, Johannesgasse nr. 5.

O sprawie wschodniej w ogóle, a w szczególności o opuszczeniu przez wojska rosyjskie półwyspu bałkańskiego nadeszły wczoraj i dziś wiadomości tak pomyślne, że zdawać się może iż wszystko pójść tam powinno w myśl traktatu berlińskiego, bez żadnych nieporozumień między mocarstwami. Donoszą mianowicie, że komenderujący w Rumelji jenerał moskiewski Stołypin otrzymał od cara z Liwadji rozkaz, aby ruch odwrotowy o ile można przypieszył, i aby z początkiem lipca ruch ten był zupełnie skończony. Skutkiem tego jenerał ten przenosi niezwłocznie główną swą kwaterę do Tatar Bazardziku i jednocześnie wydał rozkaz dzienny, w którym oświadcza, że z dniem 13. maja wszyscy oficerowie rosyjscy opuszczą szeregi milicji bułgarskiej i zastąpieni będą przez krajowców, których obowiązkiem jest zachowywać najzupełniejszą bezstronność w obchodzeniu się z rumelskimi Turkami, Grekami i Bułgarami i nie robienia żadnej między nimi różnicy, oraz czuwać, aby ludność nie robiła „w b r e w p r a w u u ż y t k u z b r o n i, k t ó r ą p o s i a d a."

Pojutrze Aleko pasza przybywa do Filipopola i obejmuje zarząd Rumelji, a jako ciekawy szczegół zaznaczyć wypada, że dla nadania osobie swej charakteru bardziej narodowego i zatarcia faktu, iż jest tylko urzędnikiem tureckim mianowanym przez sułtana, ukaże się swym podwładnym nie w fezie i stroju tureckim, ale w bułgarskiej baraniej czapce i w mundurze rumelskiej milicji. Jednocześnie wydać on ma proklamację do Bułgarów, w której powoła się na swe bułgarskie pochodzenie, chociaż wiadomo, że jest rodowitym Grekiem, i na swe patrjotyczne uczucia.

Obok tych pokojowych wiadomości donoszą, że w łonie komisji europejskiej, mającej oznaczyć granicę między Rumelją i Bułgarją wynikły nieporozumienia, w skutek tego, że komisarze rosyjscy chcieliby przyłączyć do Bułgarji pewne miejscowości, które według brzmienia traktatu berlińskiego należeć powinny do Rumelji. Spór ten nie jest jeszcze rozstrzygnięty, ale sądząc z ustępstw jakie dotychczas mocarstwa robiły Rosji w wypadkach podobnych, można być niemal pewnym, że teraz stanie się zadość żądaniom gabinetu petersburgskiego.

W skutek zawarcia konwencji z Austrją w sprawie okupacji Nowego Bazaru przez Austrjaków, Porta wydała na imię gubernatora Albanii Nizifa paszy okólnik zawiadamiający Albańczyków, że w ciągu lata bieżącego wojska austrjackie zajmą pewne punkta Sandżaku Nowobazarskiego, wzywający ich aby zaniechali wszelkiego zbrojnego oporu i zapowiadający, że wszelki opór przeciw wojskom austrjackim, przeciw tej wyraźnej woli sułtana karany będzie śmiercią. — Czy Albańczycy usłuchają tego rozkazu? pokaże to przyszłość, przypomnieć jednak należy, że Liga albańska posiada liczne i dobrze uzbrojone zastępy, i że od roku już władza sułtana w Albanii jest bardziej nominalną niż rzeczywistą.

W skutek złożenia godności swej przez dotychczasowego prezesa parlamentu niemieckiego Forkenbeka, obrany został na jego miejsce deputowany N. Seydewitz, należący do stronnictwa konserwatystów. Przy wyborze nowego prezydenta cała frakcja National liberałów i postępowców powstrzymała się od głosowania, chcąc tem zaznaczyć, że nie chce brać udziału w nowym zwrocie, który zarysowuje się coraz to wyraźniej w wewnętrznej polityce niemieckiej. Organ liberałów niemieckich „*National Zeitung*" konstatuje, że z wyborem nowego prezydenta przewaga w Izbie przechodzi na stronę konserwatystów, że systematycznie prowadzona przez ks. Bismarka desorganizacja stronnictw jest stanowczo osiągnięta, i kończy zapytaniem „cóż nastąpi potem" *what next?*

Z Rosji bardzo mało przychodzi wiadomości, a dziwnem jest, że jakkolwiek olbrzymi proces polityczny toczący się przed sądem wojennym w Kijowie jest już skończony, wyrok sądu nie został dotychczas ogłoszony. Milczenie to pochodzi zapewno ztąd, że za wiele osób zostało naraz na śmierć skazanych, i że dla złagodzenia wrażenia, jakieby to wywołać mogło w Europie przedłożono carowi, aby ułaskawił pewną liczbę skazanych.

Mający specjalność wiadomości sensacyjnych, wiedeński *Tagblatt* donosi, że między carem i następcą tronu wybuchło ponowne nieporozumienie w skutek odmowy tego ostatniego udania się do Berlina na obchód złotego wesela cesarza Wilhelma. Na uwagę zaufanego jenerała posłanego dla nakłonienia następcy do uległości dla woli ojca, że odmowa ta może nabawić ciężkiej choroby i tak nie bardzo zdrowego cara, carewicz miał odpowiedzieć, ż e w o l i a b y n a ł o ż u b o l e ś c i l e ż a ł c a r, n i ż R o s j a. Odpowiedzialność za prawdziwość powyższej wiadomości pozostawić należy *Tagblattowi*, cytujemy ją zaś dla tego, że rzuca ona charakterystyczne światło na to, jak sobie opinia wyobraża stosunki istniejące między obecnym i przyszłym carem.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Bukareszt 23. maja. W czwartem kolegjum wyborczem wybrano 24 liberalnych, a 6 konserwatystów.

Londyn 23. maja. W izbie niższej oświadcza Northcote, że byłoby niedogodnem wchodzić teraz w szczegóły rokowań w sprawie greckiej. Rząd użył wszelkiego wpływu, ażeby Portę skłonić do tego, co kongres zalecał. Stanhope, wyjaśniając budżet indyjski, oświadcza, iż rząd zamierza pokryć niedobór 1¼ miljona, oszczędnościami w budowlach i administracji, i zniżeniem wydatków na armję, Gladstone odpowiada przychylnie, a za jego powodem cofnął Fawcett wniosek o naganę dla rządu.

Wiedeń 21. maja. Cesarz przyjmował dziś ks. Battenberga w audjencji, która trwała kwandrans. Książę odwiedził potem Andrassego i miał z nim godzinną rozmowę. — Wczoraj odwiedził ks. Battenberg niemieckiego posła hr. Reussa. W piątek wieczór odjeżdża do Berlina.

Wiedeń 21. maja. Cesarz udzielił tutejszemu papieskiemu nuncjuszowi Jacobiniemu wielki krzyż orderu Leopolda.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola: Twierdzenie Obruczewa, jakoby sułtan zrzekł się obsadzenia bałkańskich wąwozów, protestuje Porta w drodze dyplomatycznej, iż sułtan bynajmniej praw traktatem berlińskim mu przyznanych się nie zrzeka, owszem zastrzega się, iż według okoliczności i w interesie swego państwa zrobi z tego użytek. Nie jest wcale wykluczony wypadek, że już w najbliższej przyszłości co do pewnych miejscowości będzie z tego zrobiony użytek.

W bułgarsko-rumelskiej komisji granicznej powstały pewne różnice zdań co do niektórych terytorjów, które ze stratą wschodniej Rumelji miały być do Bułgarji przyłączone.

Z Filipopola donoszą do *Polit. Corr.*: Aleko pasza ma 25go bm. wstąpić na terytorjum wschodnio-rumelijskie w uniformie milicji tamtejszej, i wydać proklamację.

Praga 22. maja. Na odbytym dzisiaj zjeździe rolników zgodziły się niemieckie i czeskie stowarzyszenia rolnicze na utworzenie centralnego stowarzyszenia rolniczego. Wybrano komitet złożony z sześciu Czechów i sześciu Niemców do wypracowania statutów.

Ateny 22. maja. W Lapeus nad granicą Epiru ma być założony obóz na 10.000 ludzi — drugi obóz w południowej Grecji. Obie klasy rezerwistów i cała ruchoma gwardja narodowa będą w razie potrzeby powołane.

Berlin 21. maja. Bismark w dwugodzinnej mowie wystąpił w obronie ceł zbożowych, które będą tylko aktem sprawiedliwości dla rolników, przeciążonych podatkami. Kanclerz spodziewa się po tych cłach podniesienia dochodów rolnika i oświadcza, że obawy o ukrócenie interesów miast nadmorskich są przesadzone. Wystąpił przeciw wnioskom o ułatwienie przewozu. W piątek dalszy ciąg rozpraw.

Aleksandria 21. maja. Austrjacki jeneralny konsul wręczył protest przeciw dekretowi Khediwa z 22. kwietnia, identyczny z niemieckim protestem.

Berlin 21. maja. Kanclerz państwa przedłożył radzie związkowej wniosek o ustanowienie komisji z 9 członków do wypracowania ustawy państwowej o kolejach żelaznych. Podstawą obrad mają być trzy projekta pruskie o kolejach żelaznych, o utworzeniu państwowej rady kolejowej i trybunału administracyjnego dla spraw spornych w zarządzie kolei.

Wiedeń, 23. maja, 10 godz. 32 min.

Akcje Kredytowe	267·30	Akcje kolei Połud.	85·25
„ Anglo-Austr.	123·50	20 frankówka	9·37
„ Unionsbank	86·—	Rosyjski Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	244·75		

Usposobienie ożywione.

Paryż 3% renty	80·75	Lombardy	—·—

Berlin, 21. maja 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	195·65	Galicyjskie	105·—
Akcje kredytowe	463 —	Kolei Rumuńskiej	31·25
Lombardy	145·50	Austrjackie banknoty	173·25

Przyjechali do Lwowa dnia 23. maja.

Hotel Europejski. J. hr. Czartoryski z Wiązowic, J. Szeliga z Tarnopola, L. Dulęba z Halicza, A. Hoppen ze Stryja, L. Klein z Wiednia.

Hotel Zorza. M. hr. Komarnicki z Horpina, J. Romaszkan z Horodenki, A. Czajkowski z Dusanowa, K. Güllich z Tarnowa.

Hotel Angielski. J. Maniewski z Cześnik, E. Suchecki z Krakowa, G. Wolle z Berlina, E. Różycki z Krakowa.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów kolejowych

we **Lwowie** (dworzec główny) i w **Podzamczu**
„Czas oznaczony według południka Lwowskiego".

Przyjazd	godz.	min.	pora
Do Lwowa.			
Z Krakowa pociąg pospieszny	5	40	rano
„ „ osobowy	9	27	wieczór
„ „ mięszany	11	20	rano
Z Podwołoczysk i Brodów pociąg pospieszny	10	30	wieczór
„ mięszany	3	50	rano
„ mięszany	4	12	po południu
Do Podzamcza.			
Z Podwołoczysk i Brodów pociąg mięszany	3	13	rano
„ mięszany	3	39	po południu
Do Lwowa.			
Z Czerniowiec pociąg pospieszny	10	—	wieczór
„ „ mięszany	3	52	po południu
„ „ mięszany	4	5	rano
Ze Stanisławowa przez Stryj pociąg mięszany	8	44	wieczór

Odjazd	godz.	min.	pora
Ze Lwowa.			
Do Krakowa pociąg pospieszny	10	50	wieczór
„ „ osobowy	4	53	rano
„ „ mięszany	5	3	po południu
Do Podwołoczysk i Brodów pociąg pospieszny	6	—	rano
„ mięszany	12	30	po południu
„ mięszany	10	31	wieczór
Z Podzamcza.			
Do Podwołoczysk i Brodów pociąg mieszany	12	52	po południu
„ mieszany	10	59	w nocy
Ze Lwowa.			
Do Czerniowiec pociąg pospieszny	6	30	rano
„ „ mieszany	12	10	rano
„ „ mieszany	11	10	w nocy
Do Stanisławowa przez Stryj pociąg mięszany	6	57	rano

Uwaga. Czas **Lwowski** różni się od **Peszteńskiego** (według którego pociągi kolejowe kursują) o 20 min. (12 godzina we **Lwowie**, 11 40 minut w **Peszcie**).

Dnia 21. maja. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę a 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	244 —	241 —
„ Lwowsko-Czerniow.	142 —	139 —
Banku Hipotecznego gal.	267 —	263 50
„ Kredytowego gal.	230 —	226 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	90 65	89 65
„ „ „ 4% „	84 —	83 —
„ „ „ 5% „	90 65	89 65
Banku Hip. gal. 6% „	95 25	94 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	95 50	94 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 25	89 25
Pożyczki kraj 1873 6%	95 —	93 —
Losy miasta Krakowa	20 —	19 —
„ „ Stanisławow.	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 40
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 42	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 70	9 58
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 55
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 10	57 30
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 20. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4 1/5 %	68 85	68 70
„ srebrna 4 1/5 %	69 55	69 40
„ złota 4%	80 75	80 60
Losy z r. 1854 3½ %	117 —	117 50
„ „ 1860 4% zł. 500	126 —	125 50
„ „ 1860 4% „ 100	130 75	130 25
„ „ 1864 „ 100	161 75	161 25
„ „ 1864 „ 50	161 —	160 —
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
[illegible]skie	103 —	102 —
Bukowińskie	85 50	85 —
Galicyjskie	90 —	89 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	104 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	81 75	81 25
Węgierskie	85 50	85 —
„ z klauz. 1867	82 25	81 75
Oblig. poż. kolei węgier.	112 —	111 50
Renta węgierska złota	95 15	94 —
„ „ za kolej wsch.	72 60	72 30
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	120 20	119 80
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	167 25	166 60
Zakład kred. d. hand. i Pr.	266 —	265 80
„ „ węgierskie	245 —	244 75
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	800 —	[illegible] —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	852 —	850 —
Bank kredytowy realnośc.	— —	— —
Unionbank	82 20	81 80
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	45 25	44 75
„ Alföld-Fiume	140 —	139 —
Żeglugi par. na Dunaju	572 —	570 —
Kolej Elżbiety	180 25	179 75
„ półn. Ferdynanda	2243	2238
„ Franciszka Józefa	152 —	151 —
„ gal. Karola Ludwika	242 50	242 —
„ Koszycko-Oderberg.	— —	119 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	140 50	139 50
„ Północno-austrjacka	131 50	131 —
„ „ Lit. B.	67 75	67 25
„ Rudolfa	135 50	135 —
„ Siedmiogrodzka	103 —	102 50
„ towarzystwa państw	270 50	270 —
„ połud. (Lombardy)	82 —	81 25
„ Cieszańska	203 50	202 50
„ węg. galic. Łupkow.	108 40	107 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	110 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie	117 75	117 50
„ Węgierskie	107 75	105 50
„ Tureckie	21 75	21 50
Kredytowe	172 75	172 25
Klary	38 25	37 75
Żegluga par. na Dunaj.	107 —	106 25

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	20 —	19 75
Miasta Budy	39 25	38 75
Palffy	36 25	35 75
Rudolfa	17 —	16 50
Salma	47 25	46 75
St. Genois	38 50	38 —
Stanisławowskie	25 75	24 25
Waldstein	33 75	33 25
Windischgrätza	33 75	33 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	76 75	76 25
Elżbiety	96 —	95 50
Ferdynanda północna	105 —	104 50
Franciszka Józefa	94 —	93 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 —	102 75
„ „ II. „	101 75	101 25
Koszycko-Oderb.	79 60	79 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	83 —	82 50
„ II. „	86 25	85 75
Rudolfa	86 25	86 —
Siedmiogrodzkiej	72 20	71 90
Kolej państwowa	167 50	167 —
„ połud. (Lombar.)	121 —	120 50
„ Cieszań. towarz.	92 25	91 75
Węg. gal. Łupkowska	73 50	73 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 55
20 frankówki	9 37	9 36
Imperjały rosyjskie	9 64	9 63
Funty szterl. angielsk.	11 77	11 74
Listy tureckie złote	10 69	10 67
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł.	— —	— 70
Marki niem. za 100 mar.	57 80	57 75
Ruble papierowe	112 50	112 25

Warszawa 19. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
kupon	— —	163
„ nowe	— —	100 40
kupon	— —	204
Listy likwidacyjne	— —	96 —
kupon	— —	186
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bygdos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki letnie od 75 cent. do 10 złr.

HAFTY berlińskie na kanwie

Gorsety francuskie od złr. 1·30 do 5 złr.

1551 24—0 1

Zarzutki balowe włóczkowe, Pelerynki, Kamizelki z rękawami, Kaftaniki i Kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Rękawiczki jak najlepsze prageskie glace i jelonkowe od 2 — 3 guzików, duńskie sukienne, jedwabne i nićiane.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Dessenzochrony od złr. 1·30 do 10. Płaszcze nieprzemakalne angielskie od złr. 11 do 18.

Cachenez jedwabne i wełniane, Szale, Chustki fularowe i batystowe Ogrzewacze piersi i żołądka.

Szaliki, Krawaty, Kołnierzyki damskie i męskie w najnowszym guście i w największym wyborze, Paski skórkowe i metalowe.

Kalosze rosyjskie, ibieryjskie Gumy, Rękawiczki, Galony, Karty do grania, Markі i Sztony preferansowe, Rzemienie do pledów.

Pończochy i Skarpetki wełniane, fil d'ecosse, niciane, bawełniane i jedwabne, Pończochy do polowania.

Spinki do manszetów i do przodów, Szpilki do krawatek, Łańcuszki i Dewizki ze złota Talmi i oksydowane do zegarków.

Chustki, Fanszoniki i Barćki kotonowe, Garnitury kotonowe i płócienne, Fartuszki płócienne i ceratowe.

Podszewki zdrowia, Ciohochody i Meszty filcowe i skórkowe z obcasami i bez, Kapturki. Mafki, Mitynki i Trzewiczki dla dzieci.

Portmonetki, Pularesy skórkowe, Cygarniczki, Papierośnice i słoniowe, Tytoniówki, Cygarówki, Papierki cygaretowe, Fudełka na sіarniki.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Rozety, Kutasy, Sznury, Guziki, Taśmy, Borty, Szutaż i wszelkie inne ozdoby pasamaterjne.

Hafty w najnowsze ściegi na kanwie i aplikację na suknie wykonane w jak największym wyborze, Ramy rzeźbione.

Szczotki do włosów i do sukien, Szczoteczki do zębów i do paznokci, Rogi do języków czyszczenia, Scyzoryki i Szczypczyki do paznokci.

Cerate amerykańskie do pokrycia mebli we wszystkich kolorach, żółte, woskowe i gutaperkowe na prześcieradełka nieprzemakalne.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

☛ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.** ☚

Całe z roku 1864. Premes 4 25/100 zł.
Półroczne „ 1864 „ 2 25/100 zł.
Ciągnienie dnia 2. czerwca!
główna wygrana 200 000 złr.!

Całe i połowę losów oryginalnych sprzedajemy w myśl rozporządzenia Dziennik P. P. XXXI/1 za ratami miesięcznemi po złr. 15, 10 i 5 po nader tanich cenach. 1885 5—11

Zaliczki na papiery państwowe i losy bardzo ułatwione.

NYITRAI & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.

WODY MINERALNE ze zdrojowisk naturalnych

poleca co dni 14 świeży transport

handel KAROLA BALLABANA we Lwowie.

1847 10—0

Zakład hydropatyczny i żętyczny w Ernsdorf koło Bielska, austrjacki Szlązk

trzy ćwierci godziny od kolei północnej Bielitz, na drodze państwowej, stacja pocztowa i telegraficzna. Bliższej wiadomości o zakładzie i o jego urządzeniu udziela, jakoteż obstalowanie pomieszkań przyjmuje **Zarząd zakładowy** i małżonkowie brahiego **Spłmt Wiebalt** i lekarz zakładowy **Dr. M. Kaufmann w Ernsdorfie** koło Bielska, austrjacki Szlązk. 1683 4—4

Zbłąkany pies

czarny, duży, jest do odebrania na rogatce Żółkiewskiej we Lwowie.

Z gumi i pęcherza **prezerwatywa.**

Rozsyłka za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stift gasse Nr. 19. 1545 7—0

☛ **Tylko prawdziwa woda anaterynowa do ust**

Dr. J. G. POPPA nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

jest najlepszym środkiem leczniczym przeciw bolom zębów.

Ja niżej podpisany, mający 61 lat cierpiałem od 42 roku życia mego **na silny ból zębów**, przeszło szaleńcem większą część mych zębów. Gdy mnie niedawno znów silny ból zębów chwycił, poleciłem aptekarz p. J. Herz ur zzaadzającego u niego na składzie **wodę anaterynową do ust Dr. J. G. Poppa w Wiedniu. Zaledwie jej użyłem, aliści zniknął natychmiast silny ból a od tego czasu uwolniony zostałem zupełnie z wszystkich dawniejszych cierpień przez codzienne używanie tego wybornego środka.**

Przejęty wdzięcznością, polecam ten błogi środek z prawdziwego bezinteresownego przekonania wszystkim cierpiącym jak najlepiej 1582 2—4

Odch. **Krystyn Nachmann** wł. r. c. k. sędzia powiatowy.

Składy moich preparatów utrzymują **we LWOWIE**: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon. Fr. Skulski & Leon. W Busku E. Wysoczański apt.

Najprzedniejsze **orzeźwiające** i pożywne środki **Smith'sa fabrykaty limonady**

Proszek limonady	w listach po 5 ct.	
Proszek orangeadowy	do 1/4 litra wody.	
Proszek musujący	w listach po 6 ct. do 1/4 litra wody	
Limonada, orangeada, Malinowy sok	bez dodania cukru do używania.	
Proszek musujący	w listach po 3 ct. do 1/4 litra wody	
Limonada, orangeada, Malinowy sok	z cukrem jak proszek musujący do używania.	

Wszelkie sorty także w pudełkach lekki pakunek po 25, 30, 60 i 70 ct; do dostania we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, Austro-Węgier i państwa niemieckiego.

Te fabrykaty limonady wyszczególniają się nadzwyczajnym smakiem i sposobem sporządzenia od wszelkich podobnych fabrykatów, i zalecają się przez te przymioty do użycia dla każdego. 1775 5—6

Odsprzedającym odpowiedni rabat Cenniki gratis i franko.

Wyłączny skład generalny u **Jakuba Kraus**, Wien, I., Seilerstätte Nr. 13.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1551 33 6

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, rue de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Ważne wydawnictwo (drugi nakład).

Huber i Lamm księgarnia w Wiedniu I., Herrengasse 6.

Radykalna kuracja

Hemoroidów

(złota żyła) i **chronicznego kataru żołądkowego** bez lekarstw czyste leczenie naturalne. Cena tylko 90 ct., przez pocztę 95 ct.

Odpowiednia naturze dieta i racjonalna kuracja wodna. 1845 2—10



Kto swój czas chce zużytkować

także kupcy i agenci,

którzy bez wydania pieniędzy trwały zarobek mieć sobie życzą, niech przyszlą swe adresy pod adresem poste restante **Victoria** w Buda-Peszcie. 1844 3—5

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kąpielowego dnia 20. maja.

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o 3/4 godziny odległy od stacji kolei Karola-Ludwika w **Gródku** o godzinę od stacji **Szczerzec** na kolei Arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono nowy wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami o cenie od 40 cnt. do 1 złr. 40 cnt. z usługą, dobrze urządzonemi.

Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast 1825 6—10

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Lubieniu.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

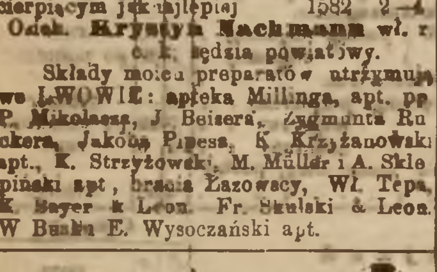
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rozwolnienia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.



Na sezon polecają:

Oryginalne W. A. Wood'a

nowe żelazne kosiarki,

nowe kosiarki z kutego żelaza podług Johnstona, własnego wyrobu,

GRABIARKI z kutego żelaza ze stalowemi zębami z koziołkiem lub bez tegoż,

amerykańskie grabiarki, przetrząsacze siana itd

Clayton & Shuttleworth

1876 **we Lwowie,** 3—0

przy ulicy Grodeckiej pod l. 22.

Cenniki illustrowane gratis i franco.



Wyłączny skład na Galicję GROSZOWICKIEGO CEMENTU PORTLANDZKIEGO

przez komisję, złożoną z Szanownych delegatów Wys. c. k. Namiestnictwa, Wys. c. k. Jeneralnej komendy wojskowej, Wys. Wydziału krajowego i t. d. jako najlepszy ze wszystkich u nas używanych gatunków cementu uznany

u J. MAURYCEGO DIAMAND

we Lwowie ulica Karola-Ludwika l. 39.

Ceny zniżone!

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach

1901 2—3

w W. Ks. Krakowskiem,

otwarte z dniem 1. czerwca 1879.

Zamówienia mieszkań w domu łazienkowym albo w osobnym hoteliku obok Łazienek zbudowanym, zgłosić się można do Zarządu kąpielowego w Krzeszowicach, poczta i stacja kolejowa w miejscu.

(Analiza chemiczna źródeł dokonana przez **Dr. A Aleksandrowicza**, opis Krzeszowic i okolicy, oraz tychże kąpieli, ich działania i zastosowania leczniczego, napisany przez **Dr. Władysława Sciborowskiego**, dostać można w księgarni pp. Gebetnera i Wolfa w Warszawie i Gebetnera i Spółki w Krakowie.)



Handel maszyn do szycia,

do pończoch, do plisowania falban, jakoteż:

samo szyjących maszyn

z nowo wynalezionym motorem.

Zamianę i specjalną naprawę części składowych uskutecznia, oraz gruntowną naukę na wszystkich maszynach udziela 1560 20—0

Józef Iwanicki,

mechanik w Hotelu Georga.

☛ **Także i na raty po 5 złr. miesięcznie.** ☚

Arcyksięcia Albrechta

Kondenzowane mleko

wytworzone z mleka **z własnych** dóbr tylko branego, prawdziwego i **niezbieranego**, prócz cukru **bez żadnego innego dodatku.** Przydatnem okazuje się dla dorosłych i dzieci, i równa się **mleku świeżemu.** Do dostania u panów aptekarzy, drogistów, w handlach kolonialnych i delikatesów, w Wiedniu i na prowincji.

Obstalunki upraszamy adresować do naszego generalnego depozytora.

Pana Teodora Etti,

Wien, Stadt, Schellinggasse Nr. 1.

E. KUDLICH,

Zawiadowca składu centralnego mleka arcyksięcia.

Wien, III., Neulinggasse Nr. 12. 1664 5—6

Budzińska woda gorżka „VICTORIA."

Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Balló, Fresenius, Liebig itd.) ☛ **580 gramów** ☚ rzeczywiście skutecznych składników w 10000 częściach wody. — Tak wysoką cyfrę stałych części nie okazało dotychczas żadne ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.

Budzińska woda gorżka „VICTORIA" jest zatem **nieprześcignioną** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych itd. itd.

Najsławniejsi lekarze Wiedeńskiego i Krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorżką „VICTORIA". Takowa została też w ostatnim czasie przez lwowski szpital powszechny wypróbowaną i oświadczają Dyrektor szpitala Wny Dr Głowacki i Prymarjusz Wny Dr. Widmann: „Próby robione wodą budzińską źródła „VICTORJI" dały świetny wynik. Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach szybciej niż inne wody tego rodzaju."

Wodę tę świeżo napełnianą dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach pp Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.

Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki:

Dyrekcja rozsełki źródła „VICTORIA" w Wiedniu,

lub też tejże zastępca p. **H. Winiarz we Lwowie.** 1510 10—12

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marazmom czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera

---

CHIOCOCA-LIQUEUR

(Liqueur Chiococca fortifiens)

najpewniejszy, najznośniejszy i najlepszy

środek najnowszych czasów

szczególnie do radykalnego i prędkiego **ożywienia i wzmocnienia siły męzkiej,**

przewyższa w przyjemności i dobroci smaku najdelikatniejsze likiery, służy nietylko jako napój wzmacniający się, ale także i żołądek, służy do trawienia i dodaje apetyt wszystkim **cierpiącym na osłabienie** i służy do ożywienia i wzmocnienia osłabionych muszkułów, do wzmocnienia nerwów i ich elastyczności. Za dziwiającej w swem ożywczem działaniu. Tysiące zawdzięczają temu niezrównanemu eliksyrowi przywrócenie swych sił, na które to twierdzenie tysiące świadectw do przejrzenia mogą być dostarczone i tylko z powodu dyskrecji takowe się nie rozpowszechniają. Cena butelki oryginalnej wraz z broszurą 3 złr. Opakowanie 20 cnt.

Główny skład rozsyłki D. C CHIODIS, apteka pod „Aniołem stróżem", w Wiedniu, Währing, Herrngasse Nr. 26, (gdzie wszystkie zamówienia upraszam adresować.) 1595 8—26

Wyszczególnione na wystawie krajowej r. 1877

MEDALEM ZASŁUGI:

PILIPTON

woda odmładzająca włosy.

Woda ta nie farbuje lecz tylko przez swe specyficzne działanie po kilkakrotnem użyciu przywraca włosom wypłowiałym i siwym, naturalny piękny kolor i przytem jest zupełnie nieszkodliwą

☛ **Cena 1 złr. 50 cnt.** ☚

WALENTIN.

Niezawodny ten środek najudaje wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki wzmacnia, ożywia i do rośnięcia włosów pobudza, zapobiega tworzeniu się łupieży, barwę włosów odświeża i wszelkie słabości skóry na głowie usuwa.

Cały flakon 3 złr., pół 1 złr. 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN

przeciw łupieży.

Łupież jest wpływem chorobliwego stanu skóry i cebulek włosowych, usunięcie przeto łupieży jest pierwszym warunkiem do zapobieżenia wypadaniu włosów i utraty barwy. Powyższy płyn usuwa łupież i uzdrawia cebulki włosów.

☛ **Cena 1 złr. wal. austr.** ☚

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1458 12—0

Wyroby własne wypróbowanej jakości.

Nasze krajowe a nie zagraniczne.

☛ ***Obniżenie Procentów***

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

Podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 1go Czerwca 1877 do l. 23801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczek wyżej złr. 300, na kosztowności lub towary może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki

udziela pożyczki na zastaw

a) Kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) Towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
do 250 złr. z 10 dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 20 „ „
„ 1000 „ „ 30 „ „ 1854 1—?

Od wkładek z 90 dniowem wypowiedzeniem 8 od sta.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

Lwów, dnia 18. Stycznia 1879.

DYREKCJA.

Poszukuje do pożycia i spólnego gospodarstwa do Bukaresztu nauczyciel francuskiego i niemieckiego języka **wdowy bezdzietnej**, zajmującej się udzielaniem lekcji języka francuskiego lub też fortepianu, albo też doświadczonej modystki lub krawczyni.

Jestem Polak, rodem z Galicji, od lat przeszło 30tu w Bukareszcie zamieszkały, pod każdym względem dobrej reputacji, wdowiec bezdzietny, lat 63 liczący, rysów twarzy odpowiednich podeszłemu wiekowi, lecz nieodrażających. Życzę sobie przeżyć w zgodzie i pokoju resztę życia mego z Polką posiadającą zdolności. Nie mając zaś niestety najmniejszego majątku, za źródło obopólnej naszej ekzystencji, ma nam służyć praca na podstawie przysłowia: ręka rękę myje, (noga nogę wspiera). Warunki ściśle spełnić się mające, są następne: wiek 35 do 45, zdrowie, przyjemną postać, temperament powolny, zamiłowanie do domowej zaciszy i do pracy, przysłanie fotografii i szczere, dokładne wyjaśnienie okoliczności dotyczących i skreślenie poprzedniego sposobu życia. 1802 4—7

Nawzajem, wzywam każdą osobę w tem interesowaną, dla przekonania się, zasięgnąć wiadomości za pośrednictwem znajomych tu w Bukareszcie stosunki mających, o moralnem prowadzeniu się i o zdolnościach poszukującego. Postępuję z szczerością, dołączam rzeczywisty mój adres i wymagam też wzajemnej otwartości. Adres: *maitre de langue, Strada Selari* Nr. 14 Bukarest. (Proszę pisać za rewersem zwrotnym).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego".